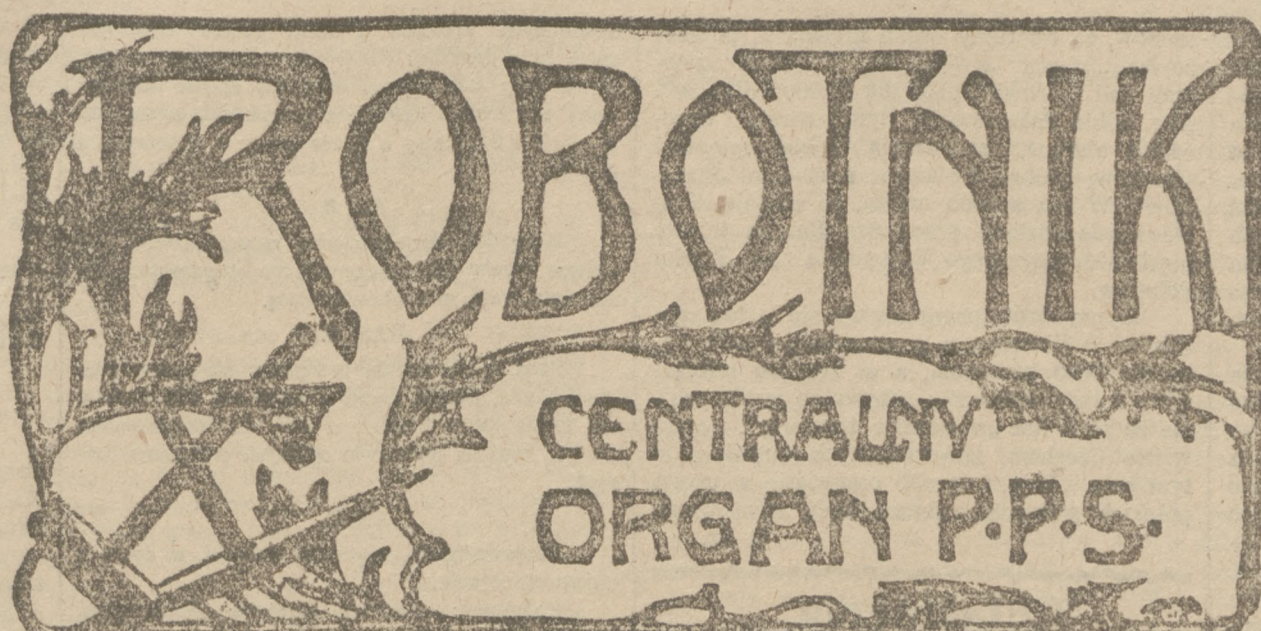


**Niech żyje rząd
robotniczy
i włościański!**

Warunki prenumeraty:

W Warszawie z odnoszeniem mie-
sięcznie Mk. 140.—
bez odnoszenia „ 130.—
Na prowincji miesięcz. „ 145.—
Zagranicą „ 180.—



PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZcie SIĘ!

**Niech żyje
Socializm!**

Ceny ogłoszeń:

w tekście (przed kron.) Mk. 30
Nekrologi „ 16
zwyčajne „ 12
drobne za jeden wyraz „ 5
Wszystkie ogłoszenia obliczają
się nonpareilem (drobn. pism.)
Ogłoszenia firm zagranicznych o
50% drożej.

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 — 2 pp. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada. Tel. Red. 176-70, Adm. 120-13

Redakcja i Administracja: Warecka 7.

Konto czekowe P. K. O. № 175.

Kumer pojedynczy w Warszawie 5 mk. — na prowincji 5 mk.

Administracja czynna od 10 do 5-ej bez przerwy.

Kasa czynna od 11 do 2.

Rachunki płatne w środy

Precz z senatem!

Senat.

Prawica w ostatnich czasach rozwinęła gwałtowną agitację za szybkim uchwaleniem konstytucji. Konstytucji! Konstytucji! Konstytucji! — wołają na komendę „Dwugroszówki“. Niby to również ze Śląska idzie wołanie o konstytucję — a znaczy to poprostu, że prawica namówiła p. Koriantego, aby powagą sprawy Górnego Śląska wsparł jej taktykę polityczną.

Bo w rzeczywistości narodowej demokracji nie chodzi o konstytucję, lecz o Senat. Chodzi jej o to, aby sprawę Senatu załatwić gładko i bez przeszkód.

Gdyby narodowa demokracja istotnie podobała się bezinteresowną miłością konstytucji, to dawno już sprawa mogła być załatwiona. Nie jesteśmy wprawdzie zdania, że dość uchwalić konstytucję — a w państwie nastanie ład i porządek i wszystko pójdzie w przepisany trybie. Nie mamy takiej ślepej wiary w papierowe ustawy — chociażby zasadnicze — i wiemy, że potrzeba jeszcze bardzo wielu innych czynników dla uporządkowania naszych stosunków. Ale nikt nie zaprzeczy, że dzisiejszy nasz stan konstytucyjny jest fatalny — co w łwiej części jest właśnie winą prawicy.

(Wszyscy tedy chcemy śpiesznego uchwalenia konstytucji. Na przeszkodzie stanęła sprawa Senatu. Przeszkodę tę można było usunąć. Stronnictwa, przeciwnie Senatowi, zaproponowały wyjście, nikogo nie krzywdzące, a ze wszech miar właściwe i pożądane. Stronnictwa te powiedziały: sprawa Senatu jest w najwyższym stopniu jałwaczka; w tym Sejmie znalazła się wprawdzie za Senatem większość, ale znikoma większość sześciu głosów; lecz większość społeczeństwa jest przeciwna Senatowi. Sejm tedy obecny nie ma moralnego prawa narzucać społeczeństwu instytucji, którą później w drodze legalnej niesłychanie trudno będzie usunąć. Sejm obecny tem mniej ma prawo to uczynić, że wśród większości, która głosowała za Senatem jest kilkunastu posłów z dawnego parlamentu austriackiego, a tak oto większość ma rozstrzygać w tak niesłychanie ważnej, drażniącej i jałwaczkiej sprawie. Nie mówimy już o takim znamienym szczególe, że 6 głosów, które stanowiły języzek u wagi, były to głosy — pomorskich junkrów niemieckich!

Z tych wszystkich przyczyn stronnictwa centrowe i lewicowe zaproponowały kompromis: niech Sejm obecny przyjmie całą konstytucję — z wyjątkiem artykułów, dotyczą-

cych Senatu. O tych zaś artykułach niech rozstrzygnie woła Narodu, wyrażona czy to bezpośrednio, w formie referendum (głosowania powszechnego), czy to pośrednio, przez przekazanie sprawy Senatowi następnemu Sejmowi. Walka wyborcza w tym ostatnim wypadku toczyłaby się pod hasłem: Za, czy przeciw Senatowi — i niktby już wtedy nie podawał w wątpliwość wyniku tej walki.

Rozstrzygnięcie proste, uczciwe, w lot uśmierzające zacięłość obecnej walki. Mieliśmy od razu konstytucję, wprawdzie jeszcze nie całkowitą (w razie odesłania sprawy Senatowi do przyszłego Sejmu, co by było wyjściem najpraktyczniejszym). Ale na rozstrzygnięcie sprawy Senatu śmiało można poczekać kilka miesięcy — bez szkody, owszem z wielką korzyścią dla państwa.

Bo ci panowie, którzy nam powiadają, że dla plebiscytu na Górnym Śląsku koniecznym jest uchwalenie konstytucji — nie będą chyba mieli czoła powiedzieć, że uchwalenie Senatu dodatnio wpłynie na wynik plebiscytu. Na Śląsku rozstrzygają głosy robotników i chłopów — a robotnicy i chłopci nie chcą Senatu, wiedzą, że Senat jest instytucją przeciwko nim skierowaną. Nie ulega też najmniejszej wątpliwości, że uchwalenie Senatu zaszkodzi akcji plebiscytowej.

Gdyby więc prawica kierowała się istotnie interesem ogólnym, to nie dążyłaby do wyzyskania swej przewagi kilku głosów, ale zgodziłaby się na odroczenie sprawy Senatu. Takie załatwienie sprawy przyniosłoby akcji plebiscytowej niezmierną korzyść. Po pierwsze, usunięto by w okresie plebiscytowym tę najbardziej jałwaczka sprawę. Powtóre znikłaby obawa, że uchwalenie Senatu zaszkodzi plebiscytowi. Po trzecie wreszcie, odsuwając sprawę do następnego Sejmu, danoby *możliwość* brania udziału w rozstrzygnięciu sprawy Senatu, posłom z Górnego Śląska, przyłączanego do Rzeczypospolitej.

Ala prawica nie chce takiego rozumnego, sprawiedliwego i troską o dobro kraju poddyktowanego rozstrzygnięcia. Prawica wraz ze swoim Marszałkiem chce wyzyskać swoją mizerną większość, tak skonstruowaną, jak wyżej podaliśmy, chce bez względu na interes kraju, na ciężkie położenie dzisiejsze — mieć Senat już dziś. Prawica boi się walki wyborczej, którąby miała za hasło: Senat czy przeciw Senatowi. Prawica wie, że w walce tej przegrałaby. Dlatego śpieszno jej do Senatu. Wszystkie motywy dobra ogólnego, słuszności, logiki muszą zamilknąć, gdy chodzi o in-

teres reakcji, gdy chodzi o wyzyskanie na rzecz endecji głosów pomorskich junkrów, z którymi endecja zawarła cichą umowę.

Więc klamstwem waszem, że Górny Śląsk żąda od nas konstytucji, bez względu na to, jaka będzie — nikogo nie oszukacie.

Z zaboru czeskiego.

Czesi dążą konsekwentnie do urzeczywistnienia swej groźby, wypowiedzianej ustami wiceprezydenta rządu krajowego czeskiego w Opawie p. dra Barona, że „za pięć lat nie będzie na Śląsku Cieszyńskim ani jednego Polaka“. Aby cel ten osiągnąć, nie cofają się przed żadnym środkiem. Znakomicie pomaga im przysłowiowa łatwości i ustepliwość Polaków, oraz chwilowe trudności, w jakich się znajduje młoda państwowość polska. Czesi umieją ze wszystkiego korzystać w mistrzowski sposób. Pozornie udają przyjaciół Polaków i Polski, zapewniają uroczście o swoich pokojowych dążeniach i chętnie zawierają z Polską coraz to nowe umowy czy ugody, zgadzają się na wybór przeróżnych komisji pojednawczych czy śledczych, ale wszystko to czynią ze z góry powziętym zamiarem, niedotrzymania niczego. Gdy się ich przyłapie na gorącym uczynku i wytyka wiarołomstwo, wówczas odpowiadają z miną dreczonej niewinności: „władza, rząd chce, ale lud nie pozwala“.

Komedia ta powtarza się na każdym kroku. Oto fakty: W czasie akcji plebiscytowej bandy palkarzy czeskich, zorganizowane i utrzymywane przez rząd, ochraniające i wspomagane przez czeską żandarmerję i przez francuskich żoldaków hr. de Manneville, mordując i bijąc bezlitośnie każdego Polaka, cieśnięcego się jakimkolwiek wpływem wśród swych rodaków, wyrzuciły z pomieszek, z własnych domów i gospodarstw, z pracy około 5000 robotników, rzemieślników, nauczycieli, inżynierów, księży, a nawet osiadłych rolników. Na podstawie umowy, zawartej między rządami polskim i czeskim oraz obustronnie organizacjami zawodowymi, wybrana została polsko-czeska komisja śledcza, która ma zbadać w każdym poszczególnym wypadku powody, dla których ktoś został z pomieszek lub pracy usunięty i ma wyrugowanym umożliwić powrót. Komisja ta, której przewodniczącym jest komisarz czeskiej policji granicznej w Boguminie dr. Müller, ogłasza w pismach odezwe, wzywającą zarządy przedsiębiorstw i Rady kopalniane, aby „przy decydowaniu o przyjęciu kogoś z powrotem do pracy kierowały się sprawiedliwością i poczuciem ludzkości“, przyczem stwierdziła, że „ci, którzy dopuścili się rzeczywiście czegośkolwiek przeciwko państwu, nie ubiegają się o powrót do pracy“. Jakż jest skutek tej akcji? Oto taki, że przedewszystkiem zmuszono do przyjęcia z powrotem do pracy kilkunastu czeskich szpiegów i prowokatorów, których ogół robotniczy wypędził z hut w Trzynie i we Fryszacie (pod zaborem czeskim) i że dr.

To wam śpieszno do Senatu. Dlatego nie zgadzacie się na kompromisowe wyjście, proponowane przez stronnictwa robotnicze i włościańskie. Dlatego prowokujecie walkę.

Ale nie myślcie, że wam łatwo; gładko pójdzie kradzież praw ludowych.

Müller bardzo energicznie dopomina się o przyjęcie podobnych sześciu czeskich indywidualności w Dziedzicach (po stronie polskiej). Z naszych ludzi, zwłaszcza wybitniejszych, nie przyjęto dotąd ani jednego. Rady kopalniane i rady fabryczne, z których wyrzucano przemocą wszystkich świadomych Polaków i uświadomionych towarzyszy, a zamianowano do nich Czechów lub Ślązaków, sprzeciwiają się temu, a dr. Müller oświadcza, że to jest „woła ludu“.

Pozatem władze czeskie sprowadzają na Śląsk bezustannie, masowo zdemobilizowanych „legionarzy“, sybirskich kontrrewolucjonistów. „Legionarzy“ tych rozmieszczają przymusowo na kolejach, kopalniach, w fabrykach i biurach; nawet, choćby dla nich pracy wcale nie było, przedsiębiorstwa muszą ich przyjąć, płacić i swym kosztem żywić. Kwatery wyznaczają im Czesi w mieszkaniach, z których poprzednio wyrzucano Polaków lub Niemców, albo w zamkniętych szkołach polskich i niemieckich. A dzieje się to mimo gwałtownego braku pracy w całym przemyśle czeskim.

Zatarg z Polską i sztuczne obniżenie marki polskiej grozi ruiną przemysłowi i handlowi czeskiemu. Składy towarów przepełnione, w fabrykach zastój. W walcowni stali we Fryszacie zaprowadzono pięć dni pracy tylko w tygodniu, bo fabryka niema żadnych zamówień. W Trzynie musiano 80 robotników z odlewni żelaza porozdzielać do pozornego zajęcia w innych oddziałach. W początku grudnia 1920 leżało w magazynach trzydziestych 300 wagonów lanego żelaza, których nikt nie chciał nabyć. Czesi są przesyćeni — zaczynają się dławić krzywdą naszą.

Wspomnieliśmy o zamykaniu szkół. Dzięki fatalnemu rozstrzygnięciu z 28 lipca 1920 pod panowanie Czechów dostało się 80 gmin czysto polskich, w których istniało 108 szkół polskich z 410 klasami i tyluż nauczycielami; do szkół tych uczęszczało około 25.000 dzieci polskich. Z niezwykłą brutalnością Czesi przystąpili do bezwzględnej łepienia szkół i nauczycieli polskich. Z górą 150 nauczycieli polskich zwolnili zupełnie ze służby, albo też starszych, najlepiej wykwalifikowanych przenieśli do małych, odległych miejscowości, na gorsze warunki, poddając ich pod nadzór i kontrolę kierowników renegatów lub wręcz Czechów. Krajowym inspektorem szkół polskich uczynili osławionego renegata Józefa Koźdonia, gądzinowca, redaktora „Ślązaka“ i twórcę stronnictwa oraz „narodowości“ „Ślązaków“, zwanych „Ślązakowcami“.

W zagłębiu węglowym, gdzie ludność jest najbardziej narodowo i społecznie uświadom-

mlona i opozycyjnie przeciwko Czechom nastrojona, zamknęli Czesi zupełnie 26 szkół polskich o 106 klasach, pozostawiając 180 z górą nauczyli chłeba, a około 6000 dzieci polskich/nauki. Szkoły polskie pozamieniano na czeskie. Stan ten trwa już od pół roku. Wprawdzie konstytucja czeska prawi, że, gdzie jest 40 dzieci innego języka, tam ma być dla nich utworzona odrębna szkoła z ich ojczystym językiem wykładowym, lecz Czesi mają konstytucję tylko dla siebie, aby ją stosować tam, gdzie sami są w mniejszości.

Wprawdzie ugoda polsko-czeska, zawarta w Pradze, przewiduje to samo, lecz Czesi o spełnieniu ugody ani słyszeć nie chcą, bo twierdzą, że nie została ona jeszcze przez Sejm w Warszawie ani przez Zgromadzenie narodowe w Pradze ratyfikowana. Tymczasem nad ludnością polską w całym zaborze czeskim zawisła ciężka chmura. Ludność polska, mimo próśb i obietnic, mimo groźb i gwałtów czynnych ze strony czeskich żandarmów i policarzy, nie zapisala swych dzieci do szkół czeskich, do szkół tych nie posyła i nie posle. Szkoły czeskie, jako zbędne w kraju czysto polskim, świecą pustkami. Według ogłoszonego dopiero co sprawozdania czeskiej „Matice Oswięty Lidow“ w całym okręgu polskim do szkół czeskich (ludowych i mieszczanńskich razem) uczęszcza obecnie zaledwie 2400 dzieci. (W polskich było w ubiegłym roku szkolnym 25.000!). To doprowadza Czechów do wściekłości. Władze czeskie usiłują gwałtem, ciężkimi grzywnami po 50 koron czeskich za pierwszym, a po 100 i 200 koron czeskich za drugim i trzecim razem, zmusić rodziców polskich do posyłania dzieci do szkoły czeskiej. W wielu wypadkach zdarza się, że żandarm czeski gwałtem porwuje matkę mdlejącą i rozplakane dziecko polskie i wlece je brutalnie do szkoły czeskiej. Biednym wdowom, chorym ludziom — odmawiają kartek na chleb i mleko, jeżeli dzieci nie oddadzą do czeskiej szkoły. Gdyby tego teroru nie było, to nie miałby Czesi ani tych 2400 dzieci w swoich szkołach.

Podobnie postępują na wszystkich polach. Polskie organizacje zawodowe i stowarzyszenia oświatowe daremnie czekają na zalegaliżowanie słowach statutow, gdy równocześnie czeskie i śląskie władze mnożą się, jak grzyby po deszczu. Nawet „Ochotnicze stráže ognio-we“ po wsiach, które były polskie, Czesi wszędzie rozwiązali, nie dając nic w zamian za to.

Obecnie gotują się gorączkowo do przeprowadzenia spisu ludności i do wyborów gminnych. Już przy ostatnim spisie ludności w 1910 r. (za austriackich rządów) czescy c. k. urzędnicy w spisach dopuścili się takich fa-

szersztw, że liberalny organ niemiecki, polako-żerco „Ślęsia“ stwierdziła, iż „Czesi zgolowali nad Ostrowicą grób dla 50.000 Polaków“. Aby sobie fałszowanie tym razem uprościć i ułatwić, zamierzają osobno spisywać Czechów, osobno Polaków, a osobno „Śląskó-ków“. W ten sposób marzą, że zdołają skrócić zapowiedziany przez dra Barona termin pięcioletni zupełnego wypięcia na Śląsku Polaków.

Do wyborów przygotowują się w ten sposób, że w Karwinie n. p. zarabowali prawo wyborcze 2800 górnikom, a w Trzyczcu założyli tylko 4 listy wyborców „obywateli cywilnych“, ale za to 5 list „wyborców żołnierzy“, oczywiście Czechów, sprowadzonych umyślnie w tym celu. W ten sposób oczywiście w czysto polskich gminach wybrani będą sami Czesi.

T. Rr.

Chłasnienia.

A „Pippa“ — Eudecja tańczy...

(Baśniowe marzenie).

...„Pippa“ — Eudecja też ma swój bal... tańczy...

Swą twarz zgryźliwą, barwy pomarańczy, Albo cytryny, krzywi w uśmiech „boski“ Jej „kamer-Shylok“, Władzio Jabłonowski, Do „one steepa“ prosząc „panią“ Hlasko, Co też „jaśnieje“ lica błądzą maską, Co przypomina dziwnie księżyc w pełni... Wasilewskiego bródka tuż się „welni“, Jakby chciał odbić „tancerkę“ Władziowi... Strzeż się „Shyloku“!... On „dwem“ był „u Lwowi“.

Tangując nieraz, ach, u namiestnika!... Dziś go troszeczkę już coś w krzyżu strzyka, Ale na humor mu szkoda najbardziej Współczesnej Polaki „przekleś bastardzi“, *) Socjały, bracie (recte **) pepeasy!... Włec, patrząc w „dekolt“ „Hlaskowej com-tessecy“, Spowity w „czudnych koronek marzenie“, Krzywi się na tych „złoczyńców“ wspomnie-nie,

I myśli, jakby Polska była miłą, Gdyby socjałów w niej wcale nie było!... O, boska wizjo!... „Arkadio“ szczęśliwa!... (Tutaj „zwid“ balu w mgłę mi się rozplywa Jakąś rozkoszną, jakby był sezamem, Bajką... bo i ja „marzę“ o tem samem, Co drogi „Zyganu“...).

Wacław Wojski.

*) Bekary.

**) Scisłej.

„Praworządność!“

Sabotaż uchwały Sejmu w sprawie aptek.

Na mocy uchwały sejmowej z dnia 30 listopada ub. r., Ministerjum Zdrowia i Ministerjum Pracy i Opieki Społecznej opracowały rozporządzenie wykonawcze w sprawie godzin pracy w aptekach w Warszawie, które brzmia, jak następuje:

Na mocy art. 2 (p. 18) art. 10 i 11 Zasadniczej Ustawy Sanitarnej z dnia 19 lipca 1919 r. (Dz. P. P. Nr. 68 poz. 371), p. 8 art. 67 i art. 84 Ustawy dla farmaceutów i aptek z dnia 21 października 1844 r., oraz art. 1, 2, 9 i 10 Ustawy o czasie pracy w przemyśle i handlu z dnia 18 grudnia 1919 r. (Dz. U. R. P. Nr. 2 poz. 7) zarządza się co następuje:

Art. 1.

Wszystkie apteki w m. stoł. Warszawie winny być otwarte i czynne od godz. 9-ej rano do 10-ej wieczorem i dostępne w tym czasie ludności bez żadnego ograniczenia.

W pozostałej części doby, t. j. od godz. 10-ej wieczorem do godz. 9-ej rano winna dyżurować dostateczna, wyznaczona przez Okręgowy Urząd Zdrowia ilość aptek, umożliwiająca ludności otrzymywanie w tym czasie niezbędnej pomocy.

Art. 2.

Czas pracy poszczególnych pracowników, za-

trudnionych zarówno w czasie godzin czynności aptek przy drzwiach otwartych, jak i w czasie dyżurów przy zamkniętych drzwiach apteki unormowany być winien zgodnie z przepisami, zawartymi w art. 1 i 9 Ustawy o czasie pracy w przemyśle i handlu.

Art. 3.

Wszystkie dotychczasowe rozporządzenia, dotyczące spraw unormowanych rozporządzeniem niniejszem tracą moc obowiązującą.

Art. 4.

Winni przekroczenia przepisów niniejszego rozporządzenia, ulegną karze w myśl art. 158 Ustawy dla farmaceutów i aptek z dnia 21 października 1844 r., oraz na podstawie ogólnych przepisów karnych.

Art. 5.

Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

Podpisane: Minister Zdrowia Publicznego, Minister Pracy i Opieki Społecznej.

Warszawa dn. 4 stycznia 1921 r.

Rozporządzenie powyższe, jak wynika z jego treści, podpisane zostało dopiero w dn. 4 stycznia i to wskutek nalegań i interwencji pracowników wszystkich aptek warszawskich.

Dnia 7 b. m. tekst rozporządzenia skierowano za liczbą 11270/14 do redakcji „Dziennika Ustaw“, Redakcja „Dziennika“ podobno wskutek odmowy p. min. sprawiedliwości, Nowodworskiego, przesłała rozporządzenie do prezydium Rady Ministrów do p. Kraskowskiego, u którego rozporządzenie leży dotychczas, ponieważ, że musiało być niezwłocznie ogłoszone w „Monitorze Polskim“. Jest to fakt niestetyżany! P. Nowodworski, min. sprawiedl. z p. Kraskowskim (szefem sekcji legiślatywnej, mianowanym podobno wojewodą łuckim) sabotują wykonanie uchwały sejmowej!

Senat w komisji konstytucyjnej.

Wczoraj odbyło się posiedzenie komisji konstytucyjnej pod przewodnictwem pos. Dubanowicza.

Pos. Dubanowicz przedłożył sprawozdanie z rezultatów obrad subkomitetu, który pracował nad wnioskiem pos. Maślanki w kwestji nowego brzmienia art. 36 projektu konstytucji (skład senatu).

Według opracowania subkomitetu, — w skład którego reprezentanci lewicy nie wchodził — artykuł 36 ma zawierać treść następującą:

„Senat składa się z członków:

1) wybranych przez poszczególne województwa w głosowaniu powszechnym, tajnym bezpośrednim, równym i stosunkowym. Każde województwo stanowi jeden okręg wyborczy przyczem w stosunku do liczby mandatów sejmowych liczba mandatów do senatu wynosi 1/4. Dalej wprowadza się 2 censury dla wyborców: cenzura wieku — lat 30 i osiadłości rocznej. To ostatnie ograniczenie nie obowiązuje kolonistów, korzystających z reformy rolnej. Cenzura wybieralności wynosi lat 40.

2) Poza tem są przewidziane 4 kurje: a) 5-ciu przedstawicieli kościoła rzym.-katolickiego (w tym jeden przedstawiciel kościoła unickiego), b) po jednym od 3 najbliższych po religji katolickiej wyznań, c) po jednym przed-

Tymczasem rozporządzenia i okólniki, wygodne dla właścicieli aptek i ich Towarzystwa z ul. Długiej — ekspozytury sekcji Farmaceutycznej Min. Zdrowia — zezwalające na dowolne zamykanie aptek, ukazywały się w „Monitorze“ natychmiast. Prócz tego w formie okólników wysłano poprzednie rozporządzenia do wszystkich aptek.

Prusak spalił --- p. Steczkowski nie chce odbudować.

Czytelnikom naszym wiadomo, że pod energicznym kierownictwem prezydenta m. Kalisza p. J. Michalskiego — spalono przez Prusaków miasto zaczęło się szybko odbudowywać. Przed kilku jednak dniami roboty musiano wstrzymać. Albowiem minister skarbu p. Steczkowski, odmówił dalszych kredytów na odbudowę! Zauważyć należy, że sumy ze skarbu państwa na odbudowę nie są darowizną, lecz pożyczką, zabezpieczoną na domach.

P. Steczkowski postępuje tedy jak tępą biurokrata, który nie rozumie, że przez tego rodzaju „oszczędności“ tamuje rozwój gospodarczy kraju. W ten sposób p. Steczkowski wartości marki nie podnieśli!

Dotychczas za 80 milionów marek (z czego pożyczki skarbowej jest tylko 18 mil.) wybudowano w Kaliszu trzydzieści kilka domów, a około stu buduje się!

I oto p. Steczkowski rujnuje całą tę piękną pracę odrodzenia nieszczęśliwego miasta przez swoją bezmyślną politykę „oszczędzania“ tam, gdzie takie „oszczędzanie“ jest wprost zbrodnią.

W sprawie tej przybyła do Warszawy delegacja pozbawionych pracy robotników kaliskich.

Jutro napiszemy obszernie o tej sprawie.

stawicieli od najwyższych zakładów i instytucji naukowych, d) po jednym od każdego działu Najwyższej Izby Gospodarczej.

Z końcem każdej kadencji sejmowej gasają mandaty połowy członków Senatu; po raz pierwszy drogą losowania. Taki elaborat przedłożył subkomitet komisji.

Prof. Dubanowicz dodaje, że stronnictwo katolicko-ludowe będzie głosowało tylko za pierwszą częścią tego elaboratu (wybory powszechne) zaś nie chce głosować za mianowaniami. (Czyżby książę: Kotula, Ma-dej i Lubelski — ośmielił się głosować przeciwko biskupom? Zapewne znowu będzie roz-lam w kilkugłowym stronnictwie).

Tow. Czapiński w bardzo ostrych słowach zwraca się przeciwko elaboratowi (ks. Maciejewicz wola: grzeźniej). Stwierdza, że mamy przed sobą nowe pogorszenie poprzedniego brzmienia art. 36; przedtem bowiem mogli reprezentanci lewicy wejść do Senatu przez Sejm i samorządy.

Wskazuje, że podobnego składu senatu niema na całym świecie. Podkreśla, że skreślono z kurjalistów właśnie te dwie kurje (adwokaci, Najwyższy Sąd, Trybunał Administracyjny) które dają najwięcej gwarancję kompetencji ustawodawczej. A tymczasem prawi-ca wleź praw i konieczności Senatu, jako

2)

Szkie historyczne.

Sprawa społeczna w dobie Rewolucji francuskiej.

Pod wpływem wiadomości o ruchawkach chłopskich, o zęcaniu się nad feodalami, o spalonych zamkach i dworach, o zniszczeniu kraju rolniczego, Konstytuanta pośpieszyła oświadczyć się za zniesieniem przywilejów. Ta-ki oto jest sens owej słynnej deklaracji, ogłoszonej w nocy 4 sierpnia, w której stan uprzywilejowany zrzekał się, jakgdyby z własnej woli, praw swoich. Zrzekał się w rzeczy samej niektórych tylko. Serwituty osobiste zniesione. Ale pozostały niezliczone świadczenia rzeczowe (dziesięciny, renty, kanony płacone w gotówce albo w naturze). Konstytuanta stanowila, że wszystkie te świadczenia mogą być wykupione przez włościan. Obliczono, że renty roczne, z tego tytułu przypadające uprzywilejowanym, wynosiły 120 milionów rocznie, co równało się w sumie kapitałowej trzem i pół miliardom. Chłopi odmówili wszędzie wykonania uchwał Konstytuanty i czynili co mogli, aby zmusić burżuazję do ustępstw, do obalenia ostatnich resztek feodalizmu. Przesłali poprostu płacić czynsze i zbroili się. Burżuazja ustąpiła. W chwili, gdy Republika wypowiedziała wojnę Europie — zniesiono naj-nawetniejsze czynsze, przypadkowe, nie poparte dawnymi aktami. Czynsze główne, roczne, stałe (censive, champart, seigneurage itd., wedle nomenklatury prawnej ówczesnej), zostały

zniesione na skutek insurekcji 10 sierpnia (upadek monarchji i aresztowanie Ludwika XVI). Ostatnie resztki feodalizmu uleśli ze sobą Zyrondyści. Dekret 17 lipca 1793 r. zniósł ostatecznie wszystkie świadczenia, oparte na tytułach pierwotnych. Postęp Rewolucji zna-czył się zwycięstwem powolnem klasy włościankiej; każde zwycięstwo poprzedzane było przez gwałty masowe, przez naciśki chłopów. Burżuazja ustępowała za każdym razem, bojąc się, że w przeciwnym razie straci so-juznika w walce z kościołem i feodalami. Burżuazja omyliła się: chłop siedzi z nią razem dopóty, dopóki kwestja posiadania ziemi nie była całkowicie i w duchu jego interesów za-latwiona. Z chwili, gdy dziesięciny były zniesione, wszystkie świadczenia feodalne zawieszono, gdy majątki skonfiskowane znalazły się w posiadaniu nowonabywców, chłopci od-sunęli się od Rewolucji. Nie żyłki uczyć nę-nawieści ani do kościoła, ani do monarchji. Z istoty swojej konserwatywni, przywiązani do praktyk kościelnych, do tradycji władzy kró-lewskiej, szli gdziekolwiek nawet za głosem księży, jak w Wandei. Rozłam burżuazji i włościan czynił możliwem restaurację władzy mo-narchicznej, Napoleona i Ludwika XVIII. O-czywiście, mowa był mogła tylko o restauracji politycznej. Zgodził się chłop na przywró-cenie księży, na powrót emigrantów, na res-taurację monarchji ale pod warunkiem, że zdobycze społeczne Rewolucji pozostaną nie-tyknięte.

Inaczej robotnik. Późno dopiero dokonało się zróżnicowanie interesu robotniczego. Ro-botnik paryski zdobywał Bastylję dla burżu-azji; pozedł od króla do Wersalu, zdobywał

Tuilleryjski pałac pod kulami Szwajcarów, przelewał krew dla sprawy, która nie była wyłączana jego własną. Burżuazja kwitowała te ofiary przy pomocy bankietów, przemówień i medalów. Urzędowano też uroczyste pogrzeby ofiar. Ale burżuazja na myśl nie przychodziło traktować robotników jak równych. Robotnik nie należał do gwardji narodowej, nie że jej żołnierze odwiepowali się własnym kosztem. Robotnik nie posiadał prawa głosu. Konstytu-cja 1791 roku, obdarzała prawem głosu tylko obywateli, którzy płacili podatek równy dwu albo trzem dniom pracy. Opłata takiego podatku dawała prawo głosu pierw-szego stopnia. Aby być wyborcą (obranym przez prawyboreców) trzeba było płacić podatki równe dwustu i trzydziu dniom pracy. Po-zostali obywatele, t. j. olbrzymia masa robot-ników po miastach i wsiach, składała się z obywateli biernych, posłusznych rozkazom władz i wykonywujących ich zlecenia. Innemi słowy rząd uprzywilejowanych był znowu rzą-dem Francji z tą poniekąd różnicą, że burżu-azja budowała swój przywilej polityczny na rzeczywistym przywileju ekonomicznym. Ro-botnik był ciemny i zahukany. Nie protesto-wał. Czynił to w jego zastępstwie dziennika-rze: Desmoulins, Marat. Słabo spotykali echa. Konstytuanta mogła udzielić ekstrema prawo „Chapelier“, zabraniające zwojów, porozumie-nia w celu podwyższenia płasy robotczej. (Pra-wo to z dn. 17 czerwca 1791 r. obowiązywało we Francji w ciągu lat sześćdziesięciu pię-ciu!). Robotnik był zbyt słaby, zbyt ciemny, zbyt nędzny, żeby protestować przeciwko żel-aznemu kagańcowi, który mu ucia kneblo-wał. Była inna jeszcze przyczyna. Piewsz

lata rewolucji były dla niego korzystne. Szył ubrania dla gwardji narodowej, jak dawniej dla pachołków feodalów. Pracy było wbród. Płaca szła w górę. Po wsiach, na ziemiach za-pała pieniające nabytch, zawzięcie się budo-wano: stolarze, cieśle, ślusarze, mularze zna-ldowali zajęcie dobre płatne; zniesiono też myta, dla miejskiej, z czego cieszyli się robot-nicy miejscy, ile że ceny wiktuałów spadały. Dopiero w r. 1792 i 1793 głód zaczął zaglądać do mansardy robotniczej. I dopiero pod wpły-wem głodu proletariatu francuski zaczął się budzić, zaczął zdobywać rozumienie praw swoich.

Przychodziły bowiem czasy ciężkie. Już i burżuazja była podzielona. Drżała przed roz-wojem wypadków. Śmierć króla, ogłoszenie republiki, wojna zewnętrzna, wojna wewnętrz-na — przeraża bogaczy trzeciego stanu. Pieniądz chowa się. Asygnaty tracą walor. Ceny rosną z dnia i z dniem. Płaca robotcza nie ro-snie w prostym stosunku do cen wiktuałów. Chleb zamiast trzech sous, kosztuje ośm sous, a robotnik zarabia zaledwie dwadzieścia pięć sous na dzień. Robotnicy, pomimo prawa „Chapelier“ gromadzą się na ulicach, rady miejskie są obleżone, hałasują, miszczą, mor-dują. Na drogach rzucają się transporty zboża. Zmierzają na targach do ustanowienia cen ma-ty symalanych na chleb, mydło, węgiel, żelazo. Robotnicy zamykają przemawiać jako klasa. Jaurès w swojej historii Konwencji cytuje słowa zapamiętanego Biotteau, który o-powiadał, że powstał w depańtamencie Bu-re et Loire wiośniak: „mieszkańcy dwoy usy-wali, teraz nasza kolej przenieść biednych ro-botników“.

(Dok. nast.).

S. P.

Izby „kompetencji“, wskazuje na ciężkie położenie kraju i dowodzi, że zaprowadzenie takiego Senatu jeszcze bardziej spoleguje niezadowolenie. Prawica nie żąda żadnej części do kompromisu, wciąż zastrzega sytuację w Sejmie i kraju jakkolwiek o kompromisie wciąż prawi.

Prof. Głębicki pociesza socjalistów, że wiryliści także są... w Rumunji. Dowodzi, że proponowana przez prawicę instytucja nie jest żadnym senatem, ale dodatkem do Sejmu gdyż nie ma prawa inicjatywy.

Tow. Liberman zwraca się przeciwko utrzymaniu dawnego brzmienia art. 35 projektu konstytucji. Dalej dowodzi, że obrzynie okręgi wyborcze tak znajoryzują ludność robotniczą, że nie dadzą możności socjalistom przeprowadzenia, może, ani jednego kandydata socjalistycznego do Senatu.

Następnie zabierają głos kolejno: Płoch (N. P. R.), Płoch (P. S. L. — Piast), Grünbaum (Zydzi), Tomaszewski (lewica P. S. L.), Kosmowska (Wyzwolenie). Wszyscy oświadczają, że wobec pogorszenia art. 36 przez subkomitet, w dalszej dyskusji udziału nie biorą.

Następuje głosowanie. 16 posłów wypo-

wiada się za elaboratem subkomitetu, 15 przeciw. Elaborat subkomitetu zostanie więc przedłożony plenium Izby jako wniosek większości komisji.

Po omówieniu sprawy Senatu komisja przeszła następnie do dalszej dyskusji nad referatem tow. Czaplińskiego w sprawie rządowego projektu o uniwersytecie ruskim w Stanisławowie.

Dawał wyjaśnienia i bronił rządowego projektu min. Rataj.

Uchwalono odłożyć dalszą dyskusję w tej sprawie aż do czasu zebrania się połączonych komisji: konstytucyjnej i oświatowej, t. j. do wtorku.

Na zakończenie wywijała się zabawna polemika pomiędzy ks. Lutosławskim a pos. Grünbaumem w sprawie przyjmowania Żydów na uniwersytety: lwowski i wileński. Ks. Lutosławski na wywody pos. Grünbauma odpowiedział, że Rusini dotychczas zdrady stanu nie popełnili, wówczas gdy Żydzi są typowymi zdrajcami stanu. I nie chodzi tu o to, że część Żydów podobno walczyła przeciwko Polakom, razem z Rusinami. To gotów ks. Lutosławski Żydom wybaczyć. Najgorsze, że ogromna masa Żydów ogłosiła się za neutralnych — a to właśnie jest typową psychologią zdrady stanu.

Obrady Sejmowe.

Sesja trzecia. — Posiedzenie 201.

Atak prawicy na robotników rolnych.

Po załatwieniu szeregu drobnych spraw Izba przystąpiła do rozpatrywania rządowego projektu noweli do ustawy o załatwianiu zatargów zbiorowych pomiędzy pracodawcami a pracownikami rolnymi.

Jakkolwiek nowela ta co do treści swej nie mogła wzbudzać żadnych wątpliwości — o konieczność, że została wywołana anarchistycznym posłepowaniem obszarników, streszczającem się w łamaniu ustaw państwowych, dała powód posłom z prawicy do zaatakowania prolektariatu rolnego wogóle, a Zw. Zaw. Robotników Rolnych w szczególności. Był to manewr taktyczny prawicy, wykonany w celu osłabienia słusznych oskarżeń, skierowanych przeciwko obszarnikom.

Po referacie tow. Żuławskiego, który występował w imieniu komisji ochrony pracy, zjawili się na mównicy p. Mierzejewski, poseł z Płockiego, i w sposób niesłychanie prowokacyjny zaczął rzucać oszczerstwa na cały proletarijat rolny, na Zw. Zaw. Rob. Rolnych. Pos. Mierzejewski posunął się w swych oszczerstwach do granic już ostatnich. Epitety: złodzieje, koniokradzy, bandyci — były temi kwiatkami, które upiękasz w sposób niezwykle charakterystyczny mowę pacholka obszarników.

Szczytem jednak prowokacji były rezolucje przedstawione przez tego posła — a mianowicie, wzywające Rząd do zawieszenia Związku Rob. Rolnych.

Rzeczową i ostrą odpowiedź prawicy dał t. w.: Malinowski i Żuławski w końcowym swym przemówieniu.

Tow. Malinowski w dłuższym przemówieniu rzeczowo zblił wszystkie zarzuty stawiane Z. Z. R. R. przez prawicę. Tow. Żuławski zaś w mocnych słowach podkreślił polityczne i społeczne znaczenie rezolucji, któremi prawica chce wywołać w Polsce nowe walki.

Ustawę Izba przyjęła, rezolucje zaś wbrew głosom socjalistów, ludowców i N. P. R. odesłała do komisji.

Należy jeszcze podkreślić stronnictwo zachowanie się Marszałka, który chce osłabić wywody tow. Żuławskiego oznajmił, że referent przemawiał w swoim, nie komisji imieniu.

Stronnicze zachowanie się Marszałka wywołało oburzenie na lewicy, a okrzyk: „Pan będziesz wzorem marszałka stronnictwa“ — należyte charakterystycznie to opinie, jaką ma o Marszałku lewa połowa Izby.

Początek posiedzenia o godz. 3 m. 55.

Podwyższenie diet poselskich.

Na wniosek konwentu seniorów zmieniono art. 56 i 57 regulaminu sejmowego w sprawie diet i kary za nieobecność. Diety obejmują według tego ryczałt miesięczny 3960 mk., oraz dodatek drożyznany według skali, przyjętej dla urzędnika, utrzymującego średnią rodzinę. Marszałek pobiera podwójną kwotę. W razie nieobecności niestawienia, a dłuższej, niż przez trzy plenarne posiedzenia z rzędu, poseł traci odpowiedzialność części ryczałtu i dodatku drożyznany. Pos. Rosset zwrócił uwagę, że w myśl tej uchwały należy też odpowiednio zmienić art. 61, co uznano za słuszne.

Ustawa o zakresie sądownictwa.

Przystąpiono do sprawozdania o ustawach: 1) o podwyższeniu kosztów sądowych i opłat notaryjskich, 2) o podwyższeniu kosztów sądowych i opłat notaryjskich w b. dzielnicy pruskiej (o 100%), 3) o zmianie ustawy o opłatach świadków i znawców w b. dzielnicy pruskiej. 3) o podwyższeniu opłat pisarskich w postępowaniu przed sądami polubownymi.

kosztów postępowania przed sądami przemysłowymi i kosztów w przymusowym postępowaniu administracyjnym.

Po referacie pos. Z. Seydy przyjęto ustawy w drugim i trzecim czytaniu.

O wydanie posłów.

Sprawę wydania posłów Friesego i Galińskiego referował pos. Majewski. Pierwszy z posłów został oskarżony o podburzanie jednej warstwy ludności przeciw drugiej, drugi o oszczerstwo. W pierwszej sprawie komisja uchwała nie wydać posła, w drugiej, ponieważ poseł oskarżony sam zwrócił się do Izby z prośbą o wydanie, komisja zaproponowała Izbie odesłanie całej sprawy jeszcze raz do komisji.

Izba przychyliła się do wniosku komisji.

Pomoc państwa przy zakupie ziemi dla żołnierzy.

Następnie w imieniu komisji rolnej referował p. Brownsford sprawę ułatwienia kupna gruntów tej młodzieży włościańskiej, która przez 8 lat brała udział w wojnie światowej.

Wniosek komisji brzmi: Sejm wzywa rząd, by przy kwalifikowaniu kandydatów do posódn b. żołnierzy do nabywania ziemi na podstawie reformy rolnej po specjalnie oznaczonych cenach, dawano pierwszeństwo tym żołnierzom, którzy przez 6 lat byli na froncie. Referent proponuje dodać jeszcze słowa: „żołnierzom tej kategorii należy przez tego przyznać łatwiejsze nabywanie kredytu“.

Sejm przyjął wniosek komisji wraz z uzupełnieniem sprawozdawcy

Ustawa o zatargach zbiorowych w rolnictwie.

Przystąpiono do noweli ustawy o zatargach zbiorowych w rolnictwie.

Tow. Żuławski przemawia jako referent. Komisja bez zmiany przyjęła projekt rządowy, który zmierza do zmiany sankcji karnej, a od siebie dodała tylko krótki artykuł, zmieniający termin „Komisarz rządowy“ na „Staresta“.

Wskutek zmiany wady powstały nowe zatargi i związek robotników rolnych zażądał podwyżki płac. Na to Związek ziemian wbrew wyraźnemu brzmieniu ustawy oświadczył, że nie będzie rokował ze Związkiem rob. rolnych, uzasadniając to tem, że związek zawodowy zajęł podczas inwazji bolszewickiej stanowisko wrogo dla interesów państwa. Wobec tego, że u nas wogóle wiele ustaw nie jest należycie wykonywanych — tak np. ustawa o 8 godzinnym dniu pracy w 3 zakładach przemysłowych nie jest dochowywana, a również ustawa o zakazie sprzedaży alkoholu zupełnie nie jest przestrzegana — okazuje się potrzebą wysłuchania kar za wyłamywanie się z pod istniejących ustaw, zwłaszcza, że chodzi tu o ustawę, której działanie zapewnia państwu spokój i zabezpiecza mu rozwój ekonomiczny.

Nie chciałbym, żeby te kary były uważane, jako pewnego rodzaju represje przeciw Zw. ziemian, albo ogółowi właścicieli ziemskich. Powiem nawet, że Związek ziemian jest zainteresowany w podniesieniu kar, gdy to, co ten związek ugodził, obowiązuje także tych właścicieli ziemskich, którzy do związku nie należą i jest to jedyny sposób zutworzenia ich do tego, aby uszanowali umowy, zawarte przez związek.

Tyle od komisji rolnej. Od siebie proponuję w porozumieniu z ministerstwem pracy wniosek, zmierzający do tego, aby umożliwić działanie tej ustawy w Małopolsce. Obecnie bowiem art. 2 i 3 ci powołuje się na dekret o Inspekcji Pracy, który obowiązuje tylko w b. Kongresówce. P. minister pracy przeprowadził rokowania z generalnym delegatem rządu do do rozciągnięcia ustawy na resztę państwa. Dlatego należy w odpowiednich miejscach u-

stawy umieścić dodatek: „a w b. zaborze austriackim przez właściwy sąd na wniosek Inspekcji Pracy“.

Przedłożona ustawa przewiduje grzywny w wysokości 1,000 — 20,000 mk., oraz od 5,000 — 100,000 mk.

PROWOKACYJNE REZOLUCJE PRAWICY SEJMOWEJ.

P. Mierzejewski, Związek Lud. Nar. ma dużo zastrzeżeń przeciw niniejszej noweli. Mówca dowodzi, że życie robotników jest rajem prawdziwym. Ze pensja jest niska — to głupstwo. Zresztą Związek ziemian wspierałomyślnie uchwałę 50% podwyżkę.

Następnie mówca przytacza przykłady zachowania się służby folwarczej podczas najścia bolszewików i dochodzi do wniosku, iż służba, będąca pod wpływem czynników chrześcijańskich, zachowywała się wszędzie poprawnie, tam zaś, gdzie należała do Związku rob. rolnych, ujawniała działalność antypaństwową. (Tow. Bobrowski: Jest pan adwokatem Związku ziemian).

Mówca atakuje rząd za popieranie Zw. zaw. rob. rolnych, oraz zgłasza trzy rezolucje:

1) Sejm wzywa rząd, aby w 10 dniach zdał komisji wojskowej sprawę z kroków, przewidzianych przez Urząd Prokuratorski tak cywilny, jak wojskowy, przeciw członkom Związku zaw. rob. rolnych, którzy stali się winnymi zdrady stanu, podburzania do gwałtów i gwałtu publicznego w czasie najazdu bolszewickiego.

2) Aby polecił Prokuraturze wszczęcie dochodzenia w sprawie stosunku do zbrodni powyższych samego związku — a w razie ustalenia jego winy wytoczyć mu proces, przyrzec rząd ma z wykonania tej uchwały i z wyniku dochodzeń zdać sprawę komisji wojskowej w ciągu 3 tygodni.

3) Aby do czasu zakończenia dochodzeń uważał ten związek za zawieszony w czynnościach.

PRZEMÓWIENIE TOW. MALINOWSKIEGO.

Tow. Malinowski przedstawia historię stosunku obszarników do robotników rolnych w dwóch ostatnich latach. Przyczyną zatargów było głównie niedotrzymywanie umów przez ziemian. Gdy na jesieni 1919 r. wybuchł strajk robotników rolnych, był on na rękę ziemianom, którzy przygotowali już z góry bardzo aparat policyjny i dążyli do tego, żeby związek zamknąć, tak, jak tego sobie życzył przedmówca w zaproponowanych rezolucjach. Na szczęście kierownicy związków zorientowali się, komu ten strajk jest potrzebny i strajk został przerwany. Pa wielu targach zawarto umowę na rok 1920, lecz obszarnicy znowu jej nie dotrzymali i zaczęli nawet robotników prowokować.

Gdy przyszły czas najazdu bolszewickiego, dnia 8 lipca zawarto w ministerstwie pracy ugodę, którą jednak po ustaniu inwazji ziemianie znowu naruszyli, bo póki był strach, pory robotnikom tak rolnym, jak fabrycznym wiele obłożano, lecz potem nie dotrzymali. Ministerstwu musiało wydać okólnik w sprawie sabotażowania komisji rozjemczych przez ziemian i przedłożyło nowelę, obostrzającą sankcje karne. Z innego okólnika dowiadujemy się, że nie przyszło do zawarcia umów w wielu powiatach, wtedy i Związek rob. rolnych wydał okólnik, żeby wstrzymywać się od udziału w komisjach rozjemczych, dopóki się ten stan rzeczy nie zmieni.

Ziemiańscy prowadzą robotę planową: przez niezawieranie umów dążą do wywołania wrzenia i sprowokowania robotników do różnych awantur. Nie można się dziwić, że gdy robotnik nie otrzyma na czas wypłaty, wpada w gniew i nawet się odgraża. Nie broń tu jednostek, które może popełniły pewne przestępstwa, lecz bierz sprawę ogólnie i wskazuj na to, kto był głównym winowajcą.

Czem jest t. zw. dzika parcelacja na wsi, jak nie prowokacją robotników rolnych? Sprzedawia się ona ustawie o reformie rolnej, która przy parcelacji majątków uwzględnia przedewszystkiem bezrolnych. Dziś przeciętny dziedzic urządził sobie dziką parcelację, zwalnia robotników, a podbija cenę do 80 tys. mk. za morg tak, że folnal nie może sobie tego kupić. O tym pasku na ziemi, o pozbawianiu folnali pracy przedmówca mój wcale nie wspominał. Natomiast zrobił z tych ludzi jakiegoś zbójców.

Opowiadał on tutaj o tem, jakoby ziemniaki zostali zamrożeni wskutek strajków służby folwarczej. My jednak wiemy, że mimo to, iż strajków takich w 1920 r. wcale nie było, ziemniaki zamrażano umyślnie, ażeby był materiał dla gorzelni. Na dowód cytuję mówca kilka faktów, między innymi, że p. Berson z Grójeckiej cynicznie przyznał się przed jednym posłem, że zamroził 90 morgów ziemniaków. Niech więc przedmówca prawi moralny raczej Związkowi ziemian, żeby był przykładem dla robotników rolnych.

Kilka słów chcę poświęcić również najazdowi bolszewickiemu. Mój przedmówca ze wszystkich folnali zrobił złodziei i zdrajców stanu. Oczó przytoczę okólnik Zw. zaw. rob. rolnych, wydany przed najazdem bolszewickim. (Ks. Lutosławski: Ale jakie jednocześnie wydano tajne okólniki?) Nie było tajnych. Z ramienia wojewódzkiego komitetu w Lubelskiem jeździłem po całym tym obszarze i miałem te rzeczy w rękach, a mnie chyba o bolszewizm kolega nie posadzi.

Mówca przytacza okólnik, który między innymi nie każe czynić przeszkód w wywożeniu ruchomości właścicieli dóbr. Również okólnik ów nakazuje opiekę nad opuszczonymi majątkami. Ale ta opieka na złe wyszła folnalom. Bo obszarnicy po powrocie za to, że wojско polskie zabrało zboże winili folnali i zrobili z nich złodziei. Zarzucono też folnalom, że należeli do „rewkomu“. Tymczasem na zasadzie porozumienia z władzami polecono folnalom wstępować do milicji bolszewickiej, w celu obrony majątków.

Pokazuje się, że także obszarnicy mieli różne stosunki z bolszewikami. Mówca przytacza dowody o zachowaniu się niektórych właścicieli ziemskich. (Ks. Lutosławski: Czy to, aby prawdziwe?) Niech to sobie książdz sprawda. Przejrzyjcie listę rozstrzelanych za bolszewizm, a znajdziecie tam nazwiska ludzi z waszego obozu. My zresztą pamiętamy, coście robili w roku 1905.

Mówca przytacza przykłady, jak policja postępuje z robotnikami rolnymi i innymi. A dalej zaznacza, że obszarnicy wymawiają się zawsze tem, że są zrujnowani. Tymczasem bilans banku ziemianńskiego wykazuje, że sfery ziemiańskie w ostatnim czasie złożyły tam olbrzymie sumy. A jak są składki, to się ściągają od folnali, chociaż pensja ich roczna, nawet w czwartej części nie wystarcza na obuwie dla małej rodziny.

Kto właściwie popełnia występki przeciw państwu? Za reformę rolną obszarnicy mszczą się na folnalach. Wy panowie na prawicy popieracie antypaństwową działalność właścicieli dóbr, chcecie, aby panowało wśród robotników rolnych ciągłe wrzenie. A do tego prowadzi niedotrzymywanie umów, sabotażowanie państwa polskiego i pozostawianie odłogiem całych obszarów ziemi, oraz zamrażanie produktów rolnych. To jest antypaństwowa bolszewicka działalność. (Głos na ławach socjalistów: Tak jest).

Sprawiedliwy wyrok o tem wyda historia. Gdyby nie sabotaż uprawiany przez ziemian, żaden komunista nie miałby co robić na wsi. Pragnąłbym, aby ks. Lutosławski zebrał kiedy w kościele wszystkich obszarników i pouczył ich o ich obowiązkach chrześcijańskich. (Ks. Lutosławski: Nieraz to robiłem, ale z małym skutkiem).

Ks. Sobolewski uważa, iż genezy tej ustawy należy doszukiwać się na... Kromlu.

Pos. Woźniński. Podczas dyskusji obie strony zarzucały sobie działalność antypaństwową i sprzyjanie bolszewikom. Mówca widzi w tem dużą przesadę.

P. Rosset wypowiada się przeciw zamknięciu związków i za zbadaniem stawianych mu zarzutów. W dyskusji szczegółowej do art. 2 głos zabrał pos. Jakubowski. Mówca wnoszą poprawki, zmierzające do obniżenia wysokości grzywnien.

W głosowaniu odrzucono wszystkie poprawki i przyjęto całą ustawę w drugim czytaniu w brzmieniu komisji.

Następnie po rezolucji zabrał głos p. Bojanowski i popierał rezolucję pos. Mierzejewskiego.

PRZEMÓWIENIE TOW. ŻUŁAWSKIEGO.

Ja muszę bardzo energicznie zaprotęstować przeciw temu, żeby po głosowaniu rozpoczęła się na nowo dyskusja nad sprawą, którą dyskutowaliśmy cały dzień. Do tej chwili takiej praktyki nie było. Szczegółowa dyskusja jest ukończona. Głosowanie jużemy odbyli i w tej chwili można było mówić o oświadczeniu referenta, o jego stanowisku co do rezolucji, ale nie można dopuścić, żeby dyskusja na nowo się toczyła. Ze strony pewnych czynników tej Izby jest chęć zrobienia z tej sprawy nowego zarzewia walki. Ja tego nie chcę podejmować. Ja rozumiem te tendencje, ja rozumiem tych ludzi, którzy powiadają: Związek robotników rolnych jest zbrodniarzem. (Głos na prawicy: naturalnie). Dla was te rzeczy „naturalne“, bo wy tak twierdzicie. Ale z chwilą, kiedy pos. Malinowski odczytywał o nadużyciach obszarników, ks. Lutosławski odezwał się „czy to prawda“, czy nie lepiej, żeby to stwierdził prokurator“. Ja to samo powiem. Jeżeli chcecie, żeby fakty stwierdził prokurator, to stosujcie to i do siebie.

Nie możecie panowie przyjąć i powiedzieć, że wszyscy w Polsce kłamią, tylko wy mówicie prawdę. Minister spraw wewnętrznych kłamię, prezydent ministrów kłamię, minister pracy kłamię, tylko co powie pan Stecki, tylko to, co powiedzą jego rozmaitci pacholki, to jest prawda. Na takich stanowiskach wam stać nie wolno.

Powiadacie o oddziałach Związku robotników rolnych, że wstępowali do rewkomów. Prawda. Ale my znany fakt, że siostra szanownego naszego kolegi kazała robotnikom stworzyć u siebie rewkom. Ja nie chcę w te rzeczy wchodzić, nie chcę nazwisk wymieniać, panowie wiedcie, że taka rzecz była, a jednak z tego nikt nikomu nie robił zarzutu.

Jeśli robotnicy rolni byli tacy, to wasza wina panowie. Ja się powołam na to, co powiedział pan Mierzejewski. Ten lud był ciemny wśród tego ludu było dużo powodów do niezadowolnienia. Jeśli do tego ludu, który się panowie wychowali na taki ciemny, żeby był łupem waszej chciwości, przesyłali ludzi i obiecali mu, chociażby fraszami, wyzwolenie, to tym ludziom nie można się dziwić, że nie posłali z wami.

Gdyby wam chodziło o prawdę, to byście panowie nie prowadzili tej kampanii. Kogo wy bronicie i czego wy bronicie? Prawa do anarchy, obszarników (Głos: porządku). Bronicie panowie tego, żeby obszarnicy mieli prawo wydawania sądów, wbrew sądom wszystkim władz, bronicie tego, żeby mieli możliwość bezkarnego naruszania ustaw. I to wy jesteście tymi budowniczymi państwa. Jeśli jest ustawa, trzeba tej ustawie zapewnić poszanowanie. Biorę rezolucję, którą panowie zgłosiliście i dlatego tylko chciałem mówić, żeby się oświadczyć imieniem komisji przeciwko wszystkim wniesionym rezolucjom.

Rezolucja, która mówi o niedopuszczeniu do komisji rozjemczych sądownie karanych, jest zbyteczna, ponieważ punkt 13 ustawy, o której mowa, powiada wyraźnie, że w sądach rozjemczych nie mogą zasiadać świadkowie sądownie karani.

Dalej druga rezolucja wniesiona przez pana kolegę Mierzejewskiego żąda, ażeby odnośnie do robotników rolnych wszystkie nadużycia i wszystkie zarządzenia przedstawić Komisji wojskowej. Sądzę, że byłoby lepiej skarbowej, bo tam macie swego przewodniczącego albo zagranicznej, która jest w waszych rękach, bo to z wojskiem niema nic wspólnego. Ja się panów pytam, czy to jest słusne i sprawiedliwe, ażeby jeden zawód, jedną warstwę ludności stawiać pod pręgierzem zdrady? Nie wolno piętnować jednego zawodu.

Druga rezolucja jest to wyraźne wotum nieufności dla Rządu. Jeżeli Prezydent Ministrów, jeżeli dwóch członków rządu oświadcza: „innyśmi patrzyli na działalność Związku i ta działalność Związku, jako Związku jest nienaganna“, to nie jesteście prokuratorami ani sędziami śledczymi i nie macie prawa przychodzić i powiedzieć, „a jednak my mamy inne zapamiętanie pod tym względem“. Sąsądy w Polsce i sądy te karzą i panowie wiecie, że jeżeli ktoś na publiczne w sądzie, to wy je macie.

Ostatnia rezolucja jest to poprostu prowokacja nowych praw w Polsce. Jeżeli macie odwagę przyjąć i na podstawie swych „faktów“ twierdzić, że Związek jest zdradą, że należy rozwiązać go i żądać od Sejmu, żeby wydał taką opinię, to jest to zaprzeczeniem naszych norm prawnych, jest to zaprzeczeniem wolności obywatelskiej w tem państwie i wy to dzisiaj robicie.

Marszałek. Ponieważ w komisji nie było mowy o tych rezolucjach, stwierdzam że p. Żulawski nie miał prawa do oświadczenia się co do nich w imieniu komisji.

P. Żulawski. Ja za to, co mówię biorę odpowiedzialność przed komisją.

Marszałek. Pan nie ma głosu. (Różne okrzyki na lewicy przeciw Marszałkowi).

Tow. Reger do marszałka: Pan będzie wzorem strasznego marszałka.

Sekretarz Soltyk odczytuje pierwszą rezolucję Mierzejewskiego, którą zmieniono: odesłanie do komisji wojskowej na odesłanie do komisji administracyjnej.

Wtedy przeciw temu odczytaniu się protesty. Marszałek wzywa sekretarza do odczytania pierwotnego brzmienia rezolucji.

Ks. Lutosławski. Na życzenie ministra sprawiedliwości wprowadziliśmy tę poprawkę.

P. Diamand. Minister nie dysponuje Sejmem.

Min. Nowodworski do ks. Lutosławskiego. Ja księdza nie proszę, ani upoważniałem.

Ks. Lutosławski (żywo gestykulując) do min. Nowodworskiego. Jako, osobiście mnie pan o to prosił.

P. Dubanowicz. Wnoszę, żeby wszystkie rezolucje odesłać do komisji. (Na lewicy: Do kosza).

W głosowaniu 102 głosami przeciw 82 uchwalono odesłać rezolucję do komisji.

Przyjęto następnie w trzecim czytaniu ustawę w sprawie zmiany ustawy pomocy państwowej na odbudowę gospodarstw zniszczonych przez wojnę.

Następne posiedzenie we wtorek o godz. 4-ej po poł.

Na pierwszym punkcie porządku dziennego rozprawa o art. 35 i 36 konstytucji.

Kronika sejmowa.

We wtorek, o godz. 11-ej przed poł. plenarne zebranie Z. P. P. S.

Sprawy bardzo ważne! Wszyscy posłowie socjaliści obowiążani są wziąć udział w posiedzeniu!

Gospodarka naftowa.

Wskutek nagłego wniosku posła Stapińskiego, dotyczącego Rady Naftowej, wczoraj na komisji handlowo-przemysłowej omawiano politykę naftową państwa.

Wiceprezes urzędu Naftowego, p. Wiłdomski przedstawił przedewszystkiem stosunek nasz do państw zagranicznych, które są odbiorcami polskich produktów naftowych. Tak Anglia jak i Francja oddały konsumpcję naftową w ręce państwa. Anglia stworzyła

specjalny urząd naftowy, a Francja oddała produkcję nafty pod kontrolę państwa, jak również zaudel naftą i konsumpcję naftową.

Francja w stosunku do Polski żąda, ażebyśmy u siebie stosowali wręcz odmienną metodę, t. zn. abyśmy zaprowadził wolny handel naftą. Na przedstawienie, że Francja u siebie trzyma się innej metody, reprezentant Francji ośmiał, usłyszawszy że Polska śmie uważać siebie za stronę równorzędną i równoprawną z Francją.

Cieężar powstający dla Polski z inwazji kapitału francuskiego, polega nie tylko na tem, że spółki francuskie mają siedzibę w Paryżu i tam płynie lwia część dochodów z nafty i nie tylko w tem, że w relacjach cen targu światowego dostajemy tylko 30% wywiezionej wartości naftowej w towarach czy walutach zagranicznych, ale głównie w tem, że przedsiębiorstwa eksportujące u nas naftę wciągają kapitał giełdowy, który musi być oprocentowany wysoko, nieraz w kilkakrotnej wysokości kapitału inwestowanego rzeczywiście.

Następnie zdał p. Wiłdomski sprawę z wewnętrznej konsumpcji naftowej: wojsko konsumuje 2.096 wagonów rocznie, w tym 1.200 wagonów benzyny. Kolej 3.600 wagonów, rolnictwo 2.630 wagonów, ludność 13.000 wagonów i 800 parafiny, przemysł 9.400 wagonów.

W Polsce na naftę ustalono stałe ceny: jedną dla rynku wewnętrznego, drugą dla eksportu. Rząd utrzymuje wewnątrz kraju ceny niższe od cen konsumpcji światowej. Z tego wynika, że gdyby Polska zastosowała metodę wolnego handlu, zapłaciłabyśmy producentom Francuzom za wewnętrzną konsumpcję produktów naftowych 11 i pół miljarda marek, gdy natomiast przy obecnej gospodarce zapłaciłabyśmy 3 i pół miljarda, czyli oszczędzono 8 miliardów.

Taka jest różnica między wolnym handlem a t. zw. etatyzmem. Liczby podane przez p. Wiłdomskiego rzucają tak jaskrawe światło na ustosunkowanie się cen przy ewentualnym wprowadzeniu wolnego handlu, że zaskutkuje na baczną uwagę nie tylko w zastosowaniu do gospodarki naftowej.

Sprawę eksportu referować będzie p. Wiłdomski na następnym posiedzeniu, w czwartek.

Komisja wojskowa.

Wczoraj obradowała komisja wojskowa pod przewodnictwem pos. Anusza.

Tematem obrad była sprawa wniosku endecckiego, referowanego przez pos. Żalskę, w myśl którego Sejm wylania komisję, złożoną z 11 posłów w celu zbadania przyczyn klęski Armii w lipcu i sierpniu z. r. Komisja ta ma być uposażoną w specjalne pełnomocnictwa.

Po dłuższej dyskusji, w której zabierali głos pos.: Ostachowski, Wieliński, Skarbek, Żalska, tow. Malinowski, tow. Liberman, Soltyk, oraz szef sztabu generalnego gen. Rozwadowski — komisja przyjęła 15 głosami przeciwko 14 wniosek tow. Libermana, brzmiały: Z uwagi na ogólną sytuację i znaczenie polityczne wniosku dalszą dyskusję komisja odrocza do czasu wysłuchania w tej sprawie wyjaśnień p. prezidenta ministrów.

Kronika polityczna.

PAT rozesłał komunikat urzędowy o rewidacji obozów jeńców przez umyślną komisję. Obozy jeńców w Strzałkowie i Tucholi zwiędziały w dniach 15—16 b. m. komisja, złożona z podsekr. stanu Dąbrowskiego i przedstawicieli władz wojskowych. Zarówno w Strzałkowie w Wielkopolsce jak i w Tucholi na Pomorzu, jeńcy zeznali, że wyżywienie jest dostateczne. Skarżyli się natomiast na brak bieleziny, mydła, pieców etc. i na niewystarczające warunki higieniczne. Komisja stwierdziła jednak, że mimo braków, walka z epidemiami prowadzona jest skutecznie. Personal lekarski walczy z trudnościami i okazuje wiele poświęcenia.

Oficerowie stwierdzili nadto, że mogą pracować nad swoim wykształceniem. Kary cielesne nie są stosowane. Rozsiewane przez rząd sowieckich wieści o prześladowaniu jeńców bolszewickich — są nieprawdziwe.

Bułgarska Agencja Telegraficzna zaprzecza kategorycznie pogłoskom, jakie ukazały się w niektórych dziennikach zagranicznych, jakoby Stambolijskij w czasie swego pobytu w Bukareszcie omawiał z generałem Hallem sprawę zawarcia konwencji wojskowej rumuńsko-bułgarsko-polskiej.

Obietnice p. Skulskiego.

Tydzień temu komunikowaliśmy, że na posłuchaniu prezydenta m. Radomia u p. min. spr. wewn. w sprawie wstrzymania budowy żelni miejskiej, p. Skulski przyrzekł, że „natychmiast telefonicznie wstrzymanie cofnię“.

Tymczasem wczoraj jeszcze województwo kieleckie żadnych wskazówek nie otrzymało. Przeszedł tydzień, pora budowie bardzo sprzyja, robotnicy głodują, ale p. Skulski uważa zapewne, że na spełnienie przyrzeczeń p. ministra można czekać bez końca...

Z bliska i z daleka.

Zdobyte Feminizm.

Jest rzeczą wiadomą, że pod względem społecznym i towarzyskim Francja jest krajem bardzo konserwatywnym. Jest to kraj bardzo stary, o starej kulturze, kraj o małej ilości dzieci, kraj o małej wewnętrznej konkurencji. Organizacja domu, rodziny francuskiej jest dziś taka sama jak za czasów monarchii lipcowej: albo za czasów, które w genialnych powieściach opisywał Balzac. Stosunek męża do żony, ojca do dzieci w rodzinie burżuazyjnej jest taki sam, jaki był przed pół wiekiem. Sprawy posagu, kariery osobistej, urzędzenia domu, przyjmowania gości, teatr, zabawy — wszystko to może każdego reakcjonistę naszego wprowadzać w dół szal radości. Kobieta francuska, która dyktuje światu mody, inteligentna, pełna sprytu i połoju kobieta — nie posiada żadnych praw politycznych i podlega tym samym co i nasza kobieta surowym niemadrym i głęboko niesprawiedliwym przepisom kodeksu cywilnego z roku 1804. Francja przeżyła w ciągu ostatnich lat stu trzydziestu tyle wstrząśnień: rewolucyjnych: Wielką Rewolucję, rewolucję, zwaną „Napoleonem Bonapartem“, rewolucję Młocową 1830 r., rewolucję lutową 1848 roku, rewolucję, zwaną zamachem stanu Napoleona Małego, rewolucję, zwaną Komuną paryską 1871 roku, rewolucję zwaną sprawą Dreyfusa, przeżyła zwycięską wojnę czterolatnią — a Kodeks Napoleona rządzi tą Francją chłopów, jak rządził. Kobieta francuska nie posiada praw politycznych. Nie może głosować, nie może być radczynią miejską ani poseł. Pomimo wszystkich wysiłków, czynionych w tym kierunku od lat pięćdziesięciu, kobieta francuska zaledwie zdobyła prawo wykonywania sztuki lekarskiej; może być adwokatką.

Teraz kilku posłów w Izbie Deputowanych domaga się, aby wolno jej było wykonywać prawa notariuszki (rejentki). Z tego tytułu podnosi się w prasie męskiej wielkie larum. Trzeba bowiem pamiętać, że przeciwnikami wszystkich reform, prowadzących do równoprawnienia kobiet są mężczyźni a mężczyźni powoduje obawa współzawodnictwa. Obawa fałszywa, bo kobieta - lekarz, ani kobieta - adwokat, ani nawet robotnica. Są lekarzki wielkiej inteligencji, zdolne i rozumne, uczonne i doświadczone w zawodzie swoim, mające olbrzymią praktykę i wielkie uznanie. Zarabiają w Paryżu wiele, ale czyż umniejszają zarobki mężczyzn? Mężczyźni są zazdrośni i strzegą praw zdobytych. Ustąpią — muszą ustąpić! Kobieta tylko musi naprawdę chcieć, aby ustąpił. Francuska nie bardzo chciała dotychczas i dlatego nie posiada praw wyborczych. Francuska jest doskonałym kupcem. Tysiące sklepów znajduje się pod zarządem kobiet. Są pracowite i oszczędne, zbiegliwe i przeorne. Odmawiają specjalne nabożeństwo do bożka, zwanego „pięć groszy“. Prowadzą księgarnie buchalterijne po wielkich bankach. Są kasjerkami, powierza im miliony i znawcy twierdzą, że kobiety są naogół bardziej obowiązkowe i bardziej uczciwe, niż ich współzawodnicy w zakładach.

Dlategożby tedy kobieta francuska nie

Henyk Bezmaki.

Przed plebiscytem na Górnym Śląsku.

NIEMCY ORGANIZUJĄ STOSSTRUPPEN.

Był^{em}, 21 stycznia. (E. E.). Wszecchniemcy tworzą w większych miastach Górnego Śląska specjalne oddziały, t. zw. Stosstruppen, których zadaniem będzie rozpadanie zgrupowań polskich. Oddziały „stosstruppen“ będą miały na celu przedewszystkiem organizowanie zamachów na wybitnych przywódców polskich na Górnym Śląsku. Ze strony niemieckiej zaofiarowano duże wydatki na czyny podobnego rodzaju. Podobno Niemcy wyasygnowali na ten cel około 200 milionów marek.

Towarzystwo Obrony Kresów Zachodnich podaje urzędowe sprawozdanie polskiego komisarza plebiscytowego w Rybniku, stwierdzające, że 11-go b. m. przyprowadzono tam

12-tu chłopców w wieku od 11 do 16 lat, którzy włóczyli się w powiecie obdarci bez środków do życia, żebrząc o żywność lub wsparcie. Okazało się, że pochodzą z pogranicza Małopolski, skąd agent niemiecki zwerbował około 100 dzieci, z którymi następnie przeszedł granicę Górnego Śląska i porzucił je tam. Dzieci poczęły włóczyć się po wsiach, przedstawiając ludności miejscowej stosunki w Polsce w świetle jaknajgorszym, stały się mimowoli agitatorami niemieckimi przeciwko Polsce. Fakt powyższy jest wynikiem niedostatecznego nadzoru granicy.

PAT podaje, że kolejarze górnośląscy, tak polscy jak i niemieccy, postanowili nie przyłączać się do ewentualnego strajku generalnego kolejowego w Niemczech, jaki jest zapowiadany.

Rokowania pokojowe w Rydze.

W KOMISJI REDAKCYJNEJ.

Ryga, 21 stycznia.

(Orient). W dniu 19 stycznia 1921 r. odbyło się czwarte posiedzenie komisji redakcyjnej. W dalszym ciągu dyskusja toczyła się nad sprawą reewakuacji nienia prywatnego. Ustalono treść punktu 6-go tego artykułu na podstawie osiągniętego porozumienia, rozrachunek między rządem bolszewickim, a właścicielami reewakuowanego mienia winien być dokonany w ciągu 18-tu miesięcy od dnia ratyfikacji pokoju. Rozrachunek ten będzie obejmował: należności za surowce, półfabrykaty,

towary, oraz za użytkowanie maszyn i koszt ewakuacji. Z drugiej zaś strony — awanse i subsydia udzielone przez rząd rosyjski. Rozrachunki te nie mogą wstrzymać reewakuacji.

SOWIECKIE RADJO PRZECIW POLSKIEJ DELEGACJI POKOJOWEJ.

Helsingfors, 21 stycznia.

(E. E.). Z Moskwy rozesłano radio agitacyjne przeciw polskiej delegacji pokojowej w Rydze. Są to ataki na delegację polską, jakoby sprzeciwiała się uznaniu praw mniejszości narodowych w Polsce, gdyż przyznała je wprawdzie Białorusinom, ale powołując się na

ochronę mniejszości w traktacie wersalskim, nie chce przyznać Żydom specjalnych przywilejów w obecnym traktacie ryskim. Radio usiłuje dowiedzieć, że traktat wersalski i jego aneks o mniejszościach narodowych jest dla Żydów bez wartości, a dopiero bolszewicy w traktacie ryskim wywalczyliby im przywileje, gdyby nie opór delegacji polskiej. Bolszewicy utrzymują, że delegacja polska nie chce wogóle uznać Żydów za narodowość, a więc za mniejszość narodową. Tę odmowę miała delegacja bolszewicka specjalnie zaprotestować. Radio kończy się atakami na Polskę za „ustawiczne prześladowanie Żydów“.

Sprawa Wileńszczyzny.

LITWINI ATAKUJĄ PLACÓWKI POLSKIE.

Wilno, 21 stycznia.
(E. E.). Sztab obrony krajowej Litwy środkowej komunikuje, że wojska Litwy kowieńskiej, w sile 1 batalionu, przeszły przez linię demarkacyjną pod Podbrzeziem i zajęły Gierwiaty, leżące poza naszą linią. Litwini zaatakowali placówki polskie. Słuszono potyczkę, w której Litwini odparci zostali przez 13 pułk ułanów.

Deklaracja programowa Briarda

Paryż, 21 stycznia.
(PAT). (Wied. B. Kor.). Prezydent ministrów Briard złożył w Izbie następujące oświadczenie rządowe, które było również odczytane w senacie przez ministra spraw wewnętrznych Marraud. „Rząd jest gotów podjąć akcję celem przeciwdziałania trudności, jeśli tylko będzie posiadał pełną zaufania i poświęcenia współpracę parlamentu. Posiadamy traktat pokojowy z Niemcami, nie mamy jednak tego pokoju, tego jedynego prawdziwego pokoju, który może być trwały, i który zagwarantuje Francji jej istotne prawa. Uzyskamy go tylko wtedy, jeśli Niemcy będą rozbrojeni. Jest to dla naszego państwa kwestia żywności, a rząd uważa ją za pierwszy i najważniejszy ze wszystkich swoich obowiązków. Nie zaniedbamy niczego. Odbudowa naszego zniszczonego kraju, zrujnowanego przemysłu jakoteż doprowadzenie do równowagi naszych finansów będą tylko wtedy możliwe, jeśli Niemcy wypłacą odszkodowanie w myśl postanowień traktatu wersalskiego. W tym celu użyjemy nam swego poparcia nasi sprzymierzeńcy; żądamy tego od nich w imieniu prawa i sprawiedliwości, o której walczymy i dążymy do zwycięstwa.“

Niezadowolenie, ciągące na wszystkich narządach, może być tylko wtedy zwyciężone, jeśli nieustannie krzywda wczorajsza będzie naprawiona. Sankcja wielkiej wojny i zwycięstwa jest przeprowadzenie traktatu pokojowego. Niemcy są zwyciężone, ale siły produkcyjne Niemiec zostały niepokonane. Jest możliwe, że niebawem Niemcy wznowią się gospodarczo. Dalecy jesteśmy od tego, by Niemcom stawiać trudności, skoro pomysłom narodu, który wywołał wojnę i poniósł klęskę, a równocześnie ruina narodu zwycięskiego, jest zaprzeczeniem elementarnej moralności, której Francja ścierpieć nie może. Posiadamy siłę, możemy i potrafimy użyć jej w razie potrzeby, aby zapewnić przeprowadzenie wszystkich zobowiązań, nałożonych na Niemcy, jednakże Francuska Republika jest w głębi duszy pokojowo usposobiona i pragnie przeprowadzić drogą pokojową swe żądania. Francja żąda tego, co się jej słusznie należy. Najważniejszą jest, by wolność płatnika dłużnika w gotówce czy w naturze wyszła na korzyść wierzyciela.

To jest nasz cel, który może być osiągnięty tylko przez ścisłe porozumienie między nami i sprzymierzeńcami. Porozumienie to jest podstawą przy regulowaniu wszystkich spraw. Uczynimy wszystko, aby to porozumienie uczynić i rozwinąć. Nie może naruszyć stosunków pomiędzy obu narodami. Ścisłe porozumienie między Francją i Anglią zabezpieczy pokój światowy. Z Włochami łączą Francję węzły zadziernięte dzięki wojnie światowej. Następnie wyraża deklarację pogląd, że St. Zjednoczone użyć Francji pomocy, celem uzyskania odszkodowań. W końcu omawia deklarację stosunek Francji do państw środkowo-europejskich. Francja nie żąda niczego, aby kraje powstałe na gruzach dualistycznej monarchii miały sposobność rozwinięcia się. Sytuacja na Wschodzie wymaga szczególnej uwagi. Jest konieczne przeprowadzenie pokoju z Turcją i rozwiązanie kwestii orientacji, przy uwzględnieniu nowych warunków, na podstawie przyjaznego porozumienia ze sprzymierzeńcami.

Oświadczenie wskazuje wreszcie na ofiarę, poniesioną przez Rosję na początku wojny dla sprawy wolności, stwierdza jednak, że rząd francuski nie uznaje sowieckich i nie może nawiązać z Rosją normalnych stosunków, dopóki w Rosji nie będzie rządu, któryby reprezentował rzeczywiste nastrody rosyjski, i który byłby gotów dotrzymać zobowiązań, przyjętych przez dawniejsze rządy.

Przesilenie gospodarcze.

BEZROBOTNI W ANGLJI.

Londyn, 21 stycznia.
(E. E.). Liczba zarejestrowanych bezrobotnych wzrasta ustawicznie. Przemysł bawełniany wypłacił w ubiegłym tygodniu 100 tysięcy funtów szterlingów zapomogi bezrobotnym z przeznaczonych na to 2-miljonowych funduszy.

Wiadomości telegraficzne

— Niemiecka partja demokratyczna m. Gdańska oraz „Wołno zjednoczone gospodarcze“ połączyły się, tworząc nową partję pod nazwą „Niemiecka partja dla postępu i gospodarstwa“.

— W jednym z pułków litewskich w Kownie wybuchł bunt wskutek niezadowolenia z wyroku na żołnierza, posadzonego o bolszewizm.

— Francja wydelegowała na sesję Rady Najwyższej Briarda, Loucheura Doumergue'a i Berthelota.

— Przedstawiciel rządu sowieckiego w Berlinie, Wigdor Kopp, otrzymał od swego rządu rozkaz powrotu do Moskwy.

— Wskutek burzy, szalejącej w Środkowej Europie, przerwana została komunikacja telefoniczna między Berlinem a Wiedniem, Szwajcaryją i Francją.

— Rząd francuski i angielski zamierzają udzielić Austrii kredytów na odbudowę.

— Francuski minister wojny, Barthou oświadczył, iż za pierwszy swój obowiązek uważa będzie ograniczenie wydatków na cele wojskowe i zmniejszenie liczebności armji.

— Z powodu braku węgla, stanęły wodociągi w Lublinie. Miasto pozbawione jest wody. Na skutek braku wody, wstrzymano również działalność różnych motorów fabrycznych.

— Komisja dla spraw imigracji St. Zjednoczonych, złożona z członków senatu, odrzuca projekt wzbraniający imigracji na przeciąg jednego roku.

Z prowincji.

Sandomierz.

(Korespondencja własna).

Teror burmistrza nad radnymi.

Gospodarka m. Sandomierza pozostawia b. dużo do życzenia, a rządy p. burmistrza Więckowskiego przykryły się nawet tutejszej reakcji z pod znaku ks. Rewery. To też na posiedzeniu Rady w dn. 5 stycznia r. b., frakcja radnych P. P. S., po rzeczowej krytyce rządów p. burmistrza i jego gospodarki, odczytała i złożyła na ręce p. burmistrza następujące oświadczenie:

„Niezwłocznie ciężkie położenie ludności pracującej w obecnych czasach wymaga wyłączenia wszystkich sił ze strony władz miejskich, aby tej ludności przedewszystkiem spieszyć z pomocą. Klub radnych P. P. S. stwierdza z całym naciskiem, że dążenia do wydatniejszej opieki nad szkolnictwem, zdrowotnością miasta, tudzież aprowizacją, spotykają się z znikomym oporem zarządu miasta: skutki takiej wrogości dla ludu pracującego polityki są widoczne. Miasto, będące przeszło osiem tysięcy ludności, ma dwie szkoły powszechne, których urządzenie uraga najdotkliwszym wymaganiom, które w żadnym razie nie są odpowiedni warsztatem pracy dla nauczycieli i dzieci. Również biedne dzieci nie mogą korzystać w większej ilości z przydziałów żywności amerykańskiej, ponieważ zarząd miasta nie chce postarać się o odpowiedni lokal na kuchnię.“

Brak łaźni ludowej spycha miasto nasze do szeregu najniebezpieczniejszych dżur w Rzeczypospolitej polskiej.

Wobec tego, klub radnych P. P. S. oświadcza, że nie bierze odpowiedzialności za dotychczasową politykę zarządu miasta.“

Nie dziwnego, że p. burmistrz za takie „bolszewickie“ oświadczenie zagroził jednemu z radnych paragrafem 129, o ile ten nie cofnie swego podpisu z oświadczenia P. P. S.

Mieszkańcy Sandomierza najenergiczniej protestują przeciw takiemu postępowaniu p. burmistrza i domagają się jego ustąpienia. Miejsce jego niech zajmie człowiek energiczny, który poświęci się całkowicie pracy dla dobra ogółu i oczyszczenia atmosfery, jaką pozostawi po sobie p. Więckowski.

Z polityką, jaką dotychczas prowadził p. burmistrz, nikt w mieście nie może się pogodzić i wszyscy jednomyślnie twierdzą, że p. burmistrz chce doprowadzić miasteczko do takiego stanu, do jakiego doprowadził poprzednio Tow. Wzajemnego Kredytu i fabrykę wyrobów włókiennych w Sandomierzu.

Drobne wiadomości.

W Monachjum zmarł słynny malarz tyrolski Defregger w wieku lat 86.

Dzieła Defreggera omawia się prawie wyłącznie na tematach z życia ludu tyrolskiego, z którego pochodził i z którego się zrodził całkowicie.

Wskutek kryzysu gospodarczego mnoży się w Stanach Zjednoczonych liczba bankructw. W listopadzie r. ub. było 1085 bankructw z pasywami w wysokości 99.781.880 dolarów. Najbardziej dotknięty jest przemysł jedwabniczy, futerny i szewski.

Ruch robotniczy.

W Polsce.

Z życia partji.

PRASA PARTYJNA.

Opuścił prasę Nr 3 (61) „Trybuny“ z dn. 22 stycznia i zawiera treść następującą:

Magiczny przykład (psychologiczne oświeślenie wpływów bolszewickich) — Socjalizm francuski na rozdrożu II. (Stanisław Ponsner). — Artykuł 129 kodeksu karnego (L. Szarddecki). — Skandal („nagrobek szpiega“ i „Waffenrod“). — Z poezji szwajcarskiej — przekłady Meyera. — Świat idei: Emerson oraz Gorkij o „okrucieństwach rewolucji rosyjskiej“. — Kronika polityczna. — Kronika gospodarcza. — Różności. — Sprawozdania: 3-ci zeszyt „Trybuny“ zaleca się obfiliścią i urozmaicheniem treści.

Odczyt.

Zapowiedziany na wczoraj odczyt tow. J. Kwapińskiego p. t. „Czy będzie na własną strak rolny?“, nie odbył się z przyczyn od organizacji niezależnych: Tow. Kwapiński wygłosił ten odczyt we wtorek, dnia 25 bież. mies. Bilety do nabycia w O. K. R., Ateje Jerolimskie 56.

Dnia 26 b. m. w sali O. K. R., Al. Jerolimskie 56, o godz. 7-jej wiecz., odbędzie się zebranie wszystkich kobiet P. P. S. w Warsawie. Na porządku dziennym, bardzo ważne sprawy chwili obecnej, między innymi sprawozdanie z Krawońskiego Zjazdu Kobiet, wybory nowego Wydziału i sprawy organizacyjne. Prosimy nie zaniedbywać tak ważnych spraw, stawiać się licznie i punktualnie.

Śródmieście. Dn. 23 b. m., w niedzielę, o godz. 10 i pół rano odbędzie się ogólne zebranie wszystkich członków dzielnicy. Prosimy o liczne i punktualne przybycie. Porządek obrad następujący: 1) Sprawozdanie z Konferencji warszawskiej; 2) Sytuacja polityczna; 3) Sprawy organizacyjne, a) statut organizacyjny, b) Kółko Kobiet przy dzielnicy, c) podatek partyjny; 4) Kasy chorych; 5) Wolne wnioski.

ZABAWA.

W sobotę, dn. 22 b. m., o godz. 9-jej wiecz. w lokalu przy ul. Al. Jerolimskie 56, odbędzie się zabawa taneczna. Bilety są do nabycia w lokalu O. K. R. dla członków po mk. 80; dla gości po mk. 80.

Okręgowy Komitet Robotniczy. We wtorek, dn. 25 b. m., o godz. 7-jej w lokalu przy ul. Al. Jerolimskie 56, odbędzie się posiedzenie Okręgowego Komitetu Robotniczego.

Dzielnica Mokotowska. W niedzielę, dnia 23 b. m., o godz. 10 r., odbędzie się konferencja dzielnicowa z następującym porządkiem dziennym: 1) sprawozdanie z konferencji warszawskiej; 2) sprawy organizacyjne; 3) wybory do komitetu dzielnicowego, w lokalu własnym, Bagatela 12a.

Klub Robotniczy Dzielnicy Mokotowskiej. W niedzielę, dnia 23 b. m., w lokalu przy ul. Bagatela 12a, odbędzie się odczyt o „Inspekcji pracy“.

Dzielnica Ochota. W niedzielę, d. 23 b. m., o godz. 4, w lokalu przy ul. Grójeckiej 45 m. 36, odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy Ochota.

Dzielnica Jerolimska. W sobotę, dn. 22 b. m., o godz. 7, w lokalu przy ul. Chłodnej 41, odbędzie się zebranie członków dzielnicy Jerolimskiej.

„Bajki“. W niedzielę, o g. 5 pp., w lokalu O. K. R., odbędzie się zabawa dzielnicowa, urozmaicona przedśroczkami. Wejście dla dzieci mk. 3, dla dorosłych mk. 15.

Ruch zawodowy.

Sprawa żądań dozorców domowych będzie przedmiotem ostatecznych narad w Min. Pracy w poniedziałek, 24-go b. m.

Strajk szoferów w Warszawie.

Dnia 21 stycznia r. b. odbyło się Walne Zgromadzenie członków Związku Zawodowego Automobilistów.

Wobec odmownej odpowiedzi ze strony Prezydium Rady Ministrów w sprawie postawionych postulatów, zebranie przyjęło jednomyślnie następującą rezolucję:

„Uważamy, że warunki, postawione przez prezydium, są niewystarczające przy obecnej drożyznie, dlatego przyjęcie ich nie możemy.“

Stwierdzamy, że koncepcja płacenia szoferom podług trzech ostatnich kategorii funkcjonariuszy państwowych, jak do tej pory, tak i nadal będzie bezwzględnie zwracana, gdyż nie wystarcza na utrzymanie. Wycedując z powyższego, oświadczamy, że przedstawionym przez Prezydium Rady Ministrów warunków nie przyjmujemy i w dalszym ciągu popieramy w całości warunki, przedłożone przez Z. Z. A.

Wobec tego, że termin umowy wypowiedzenia

pracy upłynął z dniem 1 stycznia 1921 r. i w tej chwili takową uważamy za rozwiązana, komunikujemy Prezydium Rady Ministrów, że z dniem 24 stycznia 1921 r. przerywamy pracę w myśl uchwały Walnego Zgromadzenia Szoferów“.

Nowa organizacja pracownicza. W dniu 19 b. m., został zarejestrowany statut Związku Zawodowego Pracowników Przemysłu Metalowego Rzeczypospolitej Polskiej, obejmujący wszystkich pracowników administracyjnych w fabrykach metalowych. Zapisy na członków przyjmowane są codziennie od godz. 6 — 8 wiecz. w lokalu Związku, Człowieka 5.

Roczne walne zebranie Związku Zawodowego Kucharzy odbędzie się dn. 25 stycznia o godz. 11 i pół wiecz., w lokalu Kino Polonia, Jasna 3. Zebranie będzie prawomocne, bez względu na ilość obecnych w pierwszym terminie. Zarząd.

Baczność pomocnicy fotograficzni. Z powodu akcji cenowej, upraszamy kolegów, aby omiłą Lwów. Informacje: Pekiela, Lwów, Brajerowska nr. 8, Kasa chorych.

Baczność tow. wędliniarzy. Dnia 23 b. m. odbędzie się walne zebranie sekcji wędliniarzy (Leczo 53) o godz. 10 rano.

Z ruchu zawodowego. Baczność szoferzy-automobilistów. D. 23 stycznia o g. 6 pp., w lokalu Związku, ul. Sołec 88, odbędzie się Walne Zebranie w sprawie strajku szoferów. Zarząd.

Z. P. M. S. Zebranie Koła ekonomicznego odbędzie się w sobotę, dn. 22 stycznia o g. 8 w lokalu sekretariatu.

Związek Robotniczy. Stowarz. Spółdzielczych ul. Wojska 44 — tel. 77-50, 77-53 i 82-97.

Adres telegr.: „Warszawa-Spółdzielnia“.

Rob. Stow. Spoż., którym przyznano podział materiałów wókienniczych pomiędzy robotników rolnych (okólnik Nr. 10, z d. 13.XII.20 r. mogą zgłaszać się po odbiór materiałów, część których Związek wykupił. WYDZIAŁ HANDLOWY.

Kronika zagraniczna.

Austria. Rada narodowa (parlament) przyjęła wniosek socjalistów o obniżeniu podatku dochodowego o 1/4 przy sumie nie przekraczającej 200 tys. koron.

Następnie uchwalono umowę między Austrią i Czechosłowacją w sprawie obywatelstwa i ochrony mniejszości.

Robotnicy papierajcie swoje pismo codziennie!

Z Rady Miejskiej.

Czwartkowe posiedzenie R. M. przeciągnęło się do godz. 2 po północy. Stało się to na skutek wniosku jednego z radn., który zażądał kontynuowania obrad aż do skutku.

Z zainteresowaniem R. M. wysłuchała sprawozdania d-ra J. Zawadzkiego z tego, co komisja do zbadania wypadków zatrucia chlebem w ciągu tygodnia zdziła i co stwierdziła.

Komisja zwiedziła składy Wydz. Zaop. na ul. Stawki, gdzie stwierdziła, że w każdym niemal worku płatków ziemniaczanych znajdują się bryły płatków zgnilych, brudnych i spleśniałych. Płatki te, aczkolwiek nie mogą wywołać zatrucia organizmu po spożyciu, niemniej jednak są dla zdrowia szkodliwe i jako domieszka do chleba używane być nie powinny.

Po za tem komisja badała chemicznie mąkę używaną do wypieku chleba kontyngentowego, jak i sam chleb. W rezultacie komisja poleciła natychmiast wstrzymać wypiek chleba z domieszką płatków.

W piekarniach prywatnych, wypiekających chleb pozakartkowy, komisja skonstatowała warunki, urągające wszelkiemu pojęciu o higienie i czystości. W 27 piekarniach, jakie komisja w ciągu jednej nocy zwiedziła w różnych dzielnicach miasta, stwierdzono, że podłogi pokrywa warstwa błota, brak urządzeń kąpielowych, w niektórych zakładach nocują na stołach, na których rozrabia się ciasto, zaś w jednej pracownicy załatwiają swe czynności fizjologiczne w obrębie piekarni.

Nad piekarniami temi niema najmniejszego dozoru. Nikt nie bada mąki, której używają piekarnie „szmuglerskie“ i nikt nie czuwa nad wypiekaniem chleba pozakontyngentowego, który Warszawa spożywa w niemieńskiej ilości, niż chleb kartkowy. Z tych też piekarni wychodzi chleb, który stał się powodem zatrucia wielu osób.

Ks. Wygrobowski zwraca uwagę, że na sali obrad niema prezydenta miasta. Jakże ma więc dbać o nasze wyżywienie, skoro sami o nie nie dbamy.

Ławik tow. Baryka, przypominając, że już 5-go stycznia Wydz. Zaopatrzenia zwrócił uwagę delegacji miejskiej na jakość płatków z wnioskiem o zaprzestanie używania tej domieszki, lecz delegacja nie zważała dostatecznie na ten powód. Nadchodzące do Wydz. Zaop. płatki były każdorazowo badane przez specjalistę chemika i nie było wypadku zdyskwalifikowania, jako domieszki, niebezpiecznej do użycia. Kontrolerzy Wydz. Zaop. sprawdzali sawarotność worków, przysyłanych do piekarni, nie sposób jednak tak skrupulatnie płatki przebieżać, by pewna ilość niezdatnych nie dostała się do chleba.

Ogólne zainteresowanie na sali obudziło przemówienie r. tow. Arciszewskiego, który należał do komisji wyżej wspomnianej i badając w składach Wydz. Zaop. worki z płatkami, zwrócił uwagę na szczególny fakt. W workach suchych, czystych, a nawet zupełnie nowych, wśród płatków zupełnie dobrych i zdalnych do użycia, nieraz znajdowała komisja bryły skawalonych, wilgotnych płatków. Odbierało się chwilami wrażenie, że płatki niezdatne były celowo przez czyszą zia wolę do worków dodawane. Kilka takich brył tow. Arciszewski zażądał dla przedstawienia nowemu ministrowi apro-wizacji, jako dowód, jakie płatki dostarcza Państwo-wo Urząd Ziemiański.

Przechodząc do sprawy piekarni prywatnych, r. tow. Arciszewski przytacza wypadki mieszanina do mąki gipsu i bielszka, oraz nadużyć z mąką, dawana do wypieku przez prywatnych konsumentów otrzymujących deputat.

Jako bezpośredniego sprawcę klęski aprowizacyjnej, mówca wskazuje na b. ministra Sliwińskiego, który przez popieranie interesów obszarń-czych, oraz przez niecierpienie niezasadzonego optymizmu, doprowadził do obecnego stanu katastrofalnego.

W Niemczech mierze wspólnoty w klęski a-pro-wizacyjnej jest ruch separatystyczny w Poznaniu, które zamiast spodziewanych 34000 wagonów, dało 4000, omijając, że więcej dać nie może. Ale do Niemiec wywozi się produktów rolnych 20 milionów!!

Omówiwszy jeszcze stosunki aprowizacyjne w Zagłębiu Górnym, r. tow. Arciszewski złożył następujące wnioski:

1) Rada M. poleca Magistratowi, aby, zaprzestawszy wypieku chleba z domieszką płatków, zażądał od Ministra Apro-wizacji dostawy zamiast płatków — mąki karkoflanej, jako jedynie dopuszczonej domieszki do chleba kontyngentowego.

2) Rada Miejska wzywa Magistrat do uruchomienia w każdej dzielnicy miasta jednej piekarni do wypieku chleba pozakontyngentowego z ciasta, przyniesionego przez spożywców.

3) Rada st. m. Warszawy poleca Magistratowi przystąpić niezwłocznie do budowy wzorowej, centralnej piekarni.

4) Rada Miejska, uważając za konieczne zwiększenie kapitału obrotowego Wydziału Zaopatrzenia do 500 mil., poleca Magistratowi zaciągnąć odpowiednią pożyczkę.

Radny Alter krytykował system biurokratyczny. p. patujący w Wydziale Zaopatrzenia.

Przemawiało jeszcze kilku mówców, poczem dr. J. Zawadzki wypowiedział ogólne życzenie, że należy raz skończyć z nieodpowiedzialnością urzędników.

Ogódz. 1 i pół omawiano kwestję votum nieufności dla Magistratu, w 20 minut później ta sama Rada Miejska uchwalała 100 proc. podwyżkę pensji zarządów miasta. Wszysko zatem jest dobre, co się dobrze kończy.

Uchwalono nagie wnioski: r. Lypaciewicz, by wzwąć właścicieli nieruchomości do przyniesienia dozorcom żądanej podwyżki; r. prof. Kalinowski-go — w sprawie przyznania ulg tramwajowych słuchaczom Wolnej Wszechnicy narówni ze studentami Uniwersytetu i Politechniki, oraz r. tow. Jawarowski — w sprawie wygórowanych nowych cen za prąd elektryczny.

Listy do Redakcji.

Szanowna Redakcjo!

Proszę o zamieszczenie w swem piśmie następującego wyjaśnienia:

W nr. 19 „Robotnika” z czwartku, dnia 20 stycznia b. r. wyczytałem notatkę, że p. bankier Smulski z Ameryki, dał ks. Kotułę 25 tys. marek. Jeżeli tu miano na mysli moją osobę, to oświadczam, że od p. Smulskiego nie dostałem żadnych pieniędzy i po raz pierwszy dowiedziałem się z „Robotnika”, że mi p. Smulski, którego wcale nie znam, dał 25 tys. Chodzi tu więc o jakąś mistyfikację, lub o proste kłamstwo.

Z szacunkiem

Ks. Dr. Kazimierz Kotula,
poseł na Sejm.

Warszawa, 21/I 1921

Stosunki w Polskim Białym Krzyżu.

Otrzymujemy następujący list:

Szanowny Panie Redaktorze!

Od czerwca ub. r. pracowałem w Sekcji finansowej P. B. K., jako referent. Dnia 1 grudnia kierownik tej instytucji, p. Federowicz, zawezwał do sformułowania wszystkich pracowników i oznajmił nam, że, wobec likwidacji pewnych placówek, musi nastąpić redukcja personelu, wskutek czego zmuszony jest uwolnić wszystkich urzędników od 1 marca 1921 r.

Dnia 5 stycznia r. b. p. Federowicz oświadczył mi, że od tego dnia jestem zwolniony z posady, kie-

dy zaś zażądałem należnego mi wynagrodzenia do 1 marca, odpowiedziano mi frazesami w tym rodzaju, że szef mój zgłaszał o zwolnienie mnie już w grudniu i t. p.

Instytucja ta, oprócz powyższego faktu, pod pretekstem „filantropii i społeczności” uprawia stale najgorszego gatunku wyzysk kapitalistyczny w stosunku do swoich pracowników. Kiedy w okresie inwazji bolszewickiej szereg ewakuujących się instytucji wypłacił urzędnikom trzymiesięczne pensje, uczynił to i P. B. K. Z chwilą powrotu do normalniejszych warunków, wszędzie urzędnikom pensje te częściowo umorzono, lub też spłacanie ich rozłożono na raty, w P. B. K. jednak przy systemie płacenia z dołu i niskim wynagrodzeniu, pozostawiono urzędników bez grosza od sierpnia do grudnia, skazując ich na nędzę, lub długi lichwiarskie.

Obecnie większość urzędników pobiera miesięcznie po 2730 mk. Są to pensje „podwyższone”, gdyż do listopada płacono przeciętnie 2000 mk.

Te fakty rzucają charakterystyczne światło na działalność społecznej instytucji, która pod płaszczykiem filantropii i pracy dla kraju wyzyskuje i krzywdzi w niesłychany sposób własnych pracowników.

Z poważaniem

Jan Wroczyński.

Życie gospodarcze.

Notowania giełdy warszawskiej. Dolarzy Stan. Zjedn. 950 — 820, Franki francuskie 61.50 — 58, belgijskie 64.75 — 61, wawajarskie 149 — 138, Funt sterlingi 3600 — 3300, Marki niemieckie 1550 — 1390, Korony austriackie 130 — 126, czesko-słowackie 12.50 — 11, szwedzkie 204 — 186, duńskie 178 — 168, norweskie 173 — 161, Lei rumuńskie 13 — 11.50, Liry włoskie 34 — 31, Marki fińskie 27 — 24, Floreny holenderskie 315 — 290. Ruble (500) 587 — 525.

Z działalności Klubu Gruzińsko-Polskiego.

Na odbytem w dniu 14 b. m. posiedzeniu Klubu gruzińsko-polskiego pod przewodnictwem inż. Kuruliszwili, na które to posiedzenie stawili się licznie przedstawiciele sier przemysłowych i handlowych, rozpoczęła swą działalność Sekcja ekonomiczno-handlowa klubu. Zebranie przedstawiono referat o stanie ekonomicznym Gruzji w związku ze stanem ekonomicznym w Polsce. Gruzja, nie posiadając własnych warsztatów wytwórczych, posiadając natomiast w olbrzymiej ilości surowce, a więc mangan, miedź, wełnę, bawełnę, jedwab, tytoń, cynk, rośliny lecznicze, mineralne wody etc., będzie mogła oddać te surowce Polsce, która posiadając te warsztaty, wzamian za surowce będzie mogła oddać Gruzji gotowe fabrykaty.

Z dyskusji na poruszoną temat wyłoniła się myśl założenia w jaknajkrótszym czasie Izby Handlowej Gruzji-Polskiej, której powstanie przyczyni się do nawiązania stosunków handlowych z obopólną korzyścią. Jak potrzebną jest ta placówka, świadczy fakt, że funt sprowadzonego z Gruzji przez prywatnego przedsiębiorcę tytoniu, zakupionego na własne ryzyko w walucie angielskiej, kosztuje franco Gdańsk z górą 1200 mk., gdy ten sam tytoni loco Batum kosztuje na walutę gruzińską do 500 manat, co w walucie marki polskiej ma stanowić około 100 mk.

Zebranie postanowiło prosić członka klubu, mecenasa Herbsta o ułożenie projektu Statutu Izby, który ma być przedłożony wiadom wraz z odpowiednim memorjałem.

CYRK, St. Mroczkowski.

Dziś, 8 w. Gwóździ program

„Płatni samobójcy”

sensacyjne widowisko i reszta nadzwyczajnych atrakcji oraz B.I.M.-B.O.M. w nowym programie śmiechu.

Kronika.

Zyto dla Warszawy i Sosnowca. Z portu gdańskiego wysłano wczoraj do Sosnowca 31, a dla Warszawy 48 wagonów zytu.

KOMUNIKAT PAŃSTWOWEGO INSTYTUTU METEOROLOGICZNEGO.

Rozkład ciśnienia. Wysokie ciśnienie na południowo-wschodzie, niskie na północno-wschodzie Europy. Klim wysokiego ciśnienia nad Alpami.

Prawdopodobny przebieg pogody w dniu dzisiejszym (od północy). Przeważnie pochmurnie, przelotny opad, temperatura powyżej 0. Słabnące wiatry z kierunków wschodnich.

Uwagi z dnia 21 stycznia 1921 r. W ciągu doby ubiegłej charakter ogólny pogody w Polsce i Europie uległ niewielkiej tylko zmianie; ciśnienie przeważnie wzrastało dalej, (zwłaszcza w Polsce), lecz już nie tak szybko, jak poprzednio; zachmurzenie było wciąż duże i obszar opadów obejmował całą prawie Europę Zachodnią, oraz znaczną część Polski (w Krakowie i Zakopanem deszcz). Temperatura natomiast i siła wiatru, zwłaszcza w Polsce, znacznie wzrosły; termometr bowiem wskazywał wczoraj o godz. 7-jej zrana: w Warszawie, Bydgoszczy, Poznaniu + 6°, w Gdańsku, Łodzi, Lublinie + 5°, w Krakowie + 4°, we Lwowie i Zakopanem + 2°; prędkość wiatru dosięgała (w Lublinie) 8 metrów na sekundę.

W Warszawie temperatura najwyższa wynosiła wczoraj + 6.9, najniższa + 1.5.

Podatek od podnaju, mieszkań w hotelach, pensjonatach i t. d. Pomimo, że podatek na rzecz

miasta od wynajmu pomieszczeń w hotelach, pensjonatach, pokojach umebrowanych i t. d., obowiązuje już od 1 stycznia r. b. i od tej daty powinien być pobierany; jeszcze nie wszystkie odnośnie przedsiębiorstwa zarejestrowały się w urzędzie podatkowym, Bracka 4.

Wobec tego Magistrat zwraca uwagę, że przedsiębiorstwa wynajmu mieszkań bezwzględnie odpowiadać będą za podatek należny od 1 stycznia i winny niezwłocznie zgłosić się do urzędu podatkowego z cennikami dla otrzymania odpowiednich druków i formularzy.

(a) Rozmowy prasowe. W celu ujednolinitości czasu dla dziennikarskich rozmów telefonicznych między miastowym za opłatą 50 proc. norm taryfy, Ministerjum Poczty i Telegrafów ustaliło wogóle dla wszystkich ten sam czas, co i dla nadawania telegramów prasowych, a mianowicie od g. 18 w. do godz. 9 rano. Rozmowy, prowadzone poza temi godzinami nie mają prawa do korzystania z taryfy ulgowej i winny być opłacane według taryfy normalnej.

Ruch pociągów na kolejce Grójeckiej wstrzymany. W dniu wczorajszym, z powodu braku węgla, ze stacji kolejki Grójeckiej pociągi nie wyruszyły w drogę.

(a) Unifikacja pocztowo-telegraficzna. Zarząd poczty i telegrafów na obszarze b. dzielnicy pruskiej wyłączony został z zakresu działania ministerjum tej dzielnicy i przekazany pod bezpośredni zarząd Ministerjum Poczty i Telegrafów.

Wypłata poborów nauczycielskich. Wyrównanie mnożnika za miesiąc styczeń r. b., będzie wypłacone w Kasie inspektoratu szkolnego w dniu 21 i 22 stycznia 1921 r. według następującego porządku: w piątek dn. 21 b. m. od g. 1—3 po poł. otrzymują szkoły nr. 1—10, w sobotę, dn. 22 b. m., w tym samym czasie szkoły nr. 60—107, kolejowe oraz nauczycielstwo oddziałów małoletnich, nieprzydzieleni i zapasowi. Kierownicy szkół zechcą przedstawić przy odbiorze poborów imienne wykazy nauczycielstwa czynnego w szkole w bieżącym miesiącu. Zapomogi wpisowe, płatne będą również w kasie inspektoratu, poczynając od dnia 25 stycznia r. b.

Zamiana koni wojskowych. Biuro prasowe M. S. Wojsk. komunikuje, iż Ministerjum Spraw Wojskowych poleciło wszystkim dowódcom samodzielnych jednostek wojskowych, aby w razie zwracania się do nich osób, pragnących zamienić klacze wojskowe na zupełnie zdadne do służby walachy, wymiary takie przeprowadzali. Wartość zamienną koni stwierdzać będzie protokół komisja, składająca się z 3 oficerów i lekarza weterynarza.

ODCZYTY I ZEBRANIA.

Racność Górnoszlazacy! W sobotę, dnia 22 b. m. w lokalu Komitetu Zjednoczenia Górnoszlazska z Rzeszpospolitą Polską o godzinie 7 wiecz. odbędzie się ogólne zebranie Koła górnoszlazaków.

Ze względu na zbliżający się ostateczny termin plebiscytu i konieczność załatwienia związanych z tem formalności, Zarząd Koła prosi wszystkich bez wyjątku Górnoszlazaków o bezwarunkowe stawienie się, oraz dostarczenie dwóch fotografii, koszt których będzie zwrócony.

Spółczesna literatura niemiecka. W poniedziałek, dnia 24 b. m., o g. 8 wiecz., w sali Klubu Artystycznego (Jerolimiska 53), p. Wacław Jurek wygłosi odczyt p. t. „Spółczesna literatura niemiecka”. Wstęp dla członków Tow. Miłośników Literatury i wprowadzonych gości.

Ukazała się książka

— Zygmunta Kisielewskiego —

Siostra Marja

Do nabycia we wszystkich księgarniach i w księgarni Robotniczej — Wspólna 17. Telefon 229-70.

Wyszedł drugi numer

„Głosu Kobiet”

obejmujący sprawozdanie ze Zjazdu Kobiet P.P.S. w Krakowie. Do nabycia w Administracji „Robotnika” Warecka Nr. 7. Cena pojed. numeru 10 mk.

Poszukiwany majster

specjalista do wyrobienia czarnych i kolorowych chromów dla poważnej fabryki garbarskiej na wyjazd do ziemi Grodzkiej. Wiadomość KARMELICKA 5 m. 24.

Nici najlepsze najtaniej. Chrzescijańska hurtownia Wojciechowski i S-ka Chmienna 27 podwórce.

Urodziny młody, kawaler, energiczny, znający się na warzywnictwie, kwaciarswie i pszczeniactwie, z kilkoletnią praktyką zagranicą poszukuje posady od zaraz. A. Folman, Dobra 58, m. 53.

Odciski brodawki i skóre zgrubiałe na poduszeczkach bezprowalnie i bez bólu usuwa „Klawioli” wyrob. Farmac. Labor. „Ap. Kowalski” w Warszawie, miodowa 1. Surdują wszystkie apteki i składki apt.

Autometr Kusiakowski wyprawia i farbuje skóry Senatorska 17—7.

Każdy

powinien przeczytać ilustrowaną broszurę „Z czym przychodzi do Polski i o czego dąży Stowarzyszenie Mechaników”. Egz. 10 Mk. Włożyć do koperty 10 Mk. i adresować: Administracja „Mechanika” Fredry 2, Warszawa, broszura.

Baczności! W niedzielę 23 stycznia o 6 godz. w IV Lw. Baon urządzi zabawę taneczną w teatrze Żołnierza Polskiego (Praga, Jagiellońska dawniej Petersburska lokal C.U.G. Cały dochód na cele kulturalno-oświatowe.

Pracownia ubiorów damskich Br. Unkiewicz, Hoża 54, tel. 121-71 najtaniej wykonują z własnych i powierzonych materiałów, pała, kostiumy, piaseczki, suknie, oraz wyprzedaż gotowych.

Zagłada dziewczynka lat 9 Sąd. Wajngarten urowa w czarne pluszowe palto w czarną czupczkę na głowie. Zgłosić: ul. Franciszkańska 24 m. 24.

Redaktor naczelny: dr. F. Perl.

Wydawca: Rada Nacz. P. P. S.

Odbióło w drukarni „Robotnika”, Warecka 7.